

Spiker

TYGODNIK LOKALNY KLUCZBORK - OLESNO - NAMYSŁÓW



Wydanie bezpłatne

Nr 10/14 (116), Rok VIII, Czwartek, 14 sierpnia 2014 r., ISSN 1898-9713, Nakład 810 egz.

Dni Olesna 2014



Fot.: Mirek Dedyk

s. 8-9

KOPO S.C.

Parker Store

NOWO OTWARTY SERWIS HYDRAULIKA SIŁOWA I PNEUMATYKA

Licencjonowany dystrybutor firmy PARKER

- przewody hydrauliczne
- przewody pneumatyczne
- elementy złączne
- rury ciśnieniowe
- zawory
- filtry



ul. Karola Miarki 17D, 46-200 Kluczbork
tel.: 77 447 51 00; e-mail: kluczbork@kopo.pl

Sklep czynny: pon.-pt. w godz. 8.00-16.00

WIERCENIE STUDNI GŁĘBINOWYCH (RÓWNIEŻ W PIWNICY) CZYSZCZENIE STUDNI KRĘGOWYCH

604 864 900



kredyty samochodowe

Musisz wiedzieć, że...
**kredytujemy pojazdy
używane!**

Nie czekaj – spełnij marzenia o własnych
czterech kółkach!

Masz pytania? Skontaktuj się
z naszym Doradcą – tel. 505 876 017.



telefon:
505 876 017
KOSZT POŁĄCZENIA ZGODNY
Z TARYFĄ OPERATORA

Santander
CONSUMER BANK

Bank dla Twoich pomysłów

MATERIAŁY BUDOWLANE HURTOWNIA POKRYĆ DACHOWYCH

P.P.H.U.



Krystyna Świgoń

46-300 OLESNO

ul. Targowa 13

tel.kom. 697 074 703

tel.kom. 605 101 016

BLACHARSTWO

od 1978 roku

DEKARSTWO

Bernard Świgoń

KOMPLEKSOWE
WYKONAWSTWO
POKRYĆ DACHOWYCH

46-275 Chudoba 183

tel/fax 77 413 95 17

tel.kom. 603 96 53 65

SKLEP METALOWY

SUKCES KOMPLEKSOWE
SYSTEMY
ZAMOCOWAŃ

46-300 OLESNO

ul. Konopnickiej 15F

tel/fax 34 358 25 29



kredyt gotówkowy

Lato rozkwitło pomysłami?

Weź gotówkę
na ich realizację!

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku

w Namysławie,
ul. Bohaterów Warszawy 12,

w Kluczborku,
ul. Piłsudskiego 10.

pon.-pt.: 9:00-17:00



pieniądze
w 15 minut



minimum
formalności



na każdy
pomysł



od 195 00

KOSZT POŁĄCZENIA ZGODNY
Z TARYFĄ OPERATORA



Santander
CONSUMER BANK

santanderconsumer.pl

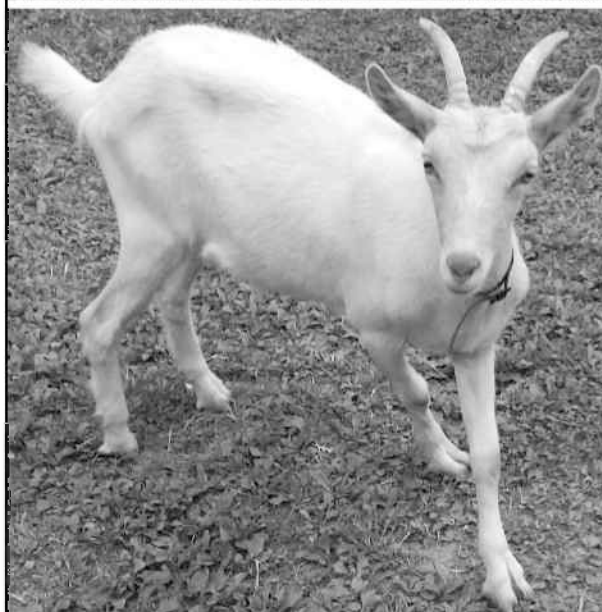
Bank dla Twoich pomysłów

KOLOROWANKA



Pochwal się...

Jagódka i Balbinka



Tym razem przedstawiamy dwie ulubienice Izabelli i Andrzeja z Bąkowa. Dwie urocze panienki: Jagódka i Balbina są wspaniałymi, kilkumiesięcznymi kózkami. Mają bardzo ciekawe ubarwienie: Jagoda jest białą - szarą, natomiast Balbina - bielusiętką. Są bardzo mądre; swoim zachowaniem przypominają psy: są bardzo kontaktowe i lubią towarzystwo ludzi. Jak to kozy - jedzą wszystko, ale najbardziej lubią jabłka i marchewkę. Noc spędzają w swojej zagrodzie, a w dzień cieszą się nieograniczoną wolnością. Obecnie przyzwyczajają się do obecności psa - Koki - wcześniej już opisywanej pupilki Ani i Michała. Na razie są na etapie poznawania się i wykazują nieco nieufności. A pomysł na posiadanie pociesznych zwierzątek wziął się z zamiłowania do ekologii: kozy zastępują kosiarkę, a poza tym mleko kozie jest prawdziwym rarytatem.

(IK)

Fot.: Ania i Michał

Na talerzu

Cwibele kichlach

Tym razem coś z kuchni żydowskiej. Jako pierwsi, w XIX wieku, ciasteczka cebulowe zaczęli piec Żydzi z lubuskiego Starego Miasta. Przed II Wojną Światową były bardzo popularne już na całej Lubelszczyźnie i Zamojszczyźnie; słynął z nich także Kazimierz. Są bardzo proste w przygotowaniu i stanowią wspaniały dodatek do wytrawnego, białego wina.

Składniki:

600 gramów mąki
250 gramów margaryny
2-3 cebule
2 żółtka
2 duże łyżki maku
1 łyżeczka octu
sól
tłuszcz do posmarowania blachy.



Sposób przygotowania:

Mąkę wysypać na stolnicę, dodać pokrojoną na kawałki margarynę, utarte na drobnej tarce cebule, mak, ocet, sól i szybko zarobić ciasto. Następnie je dość cienko rozwałkować i kieliszkiem do wina lub literatką wycinać krążki. Ułożyć je na natłuszczonej blasze; każdy krążek kilkakrotnie nakłuć widelcem. Piec przez około 15-20 minut w piekarniku nagrzanym do około 180 stopni Celsjusza.

Smacznego!

Tekst i fot.: (IJ)

POMOC DLA KASI WIATR

LEKARZA WETERYNARII Z KLUCZBORKA

12 września 2012 roku, nasza koleżanka Kasia Wiatr - lekarz weterynarii z Kluczborka - doznała niedokrwinnego udaru mózgu i od tego czasu pozostaje w śpiączce.

Stan Kasi w pierwszych dobach był bardzo ciężki, lecz nie dała za wygraną i jej organizm zaczął walczyć z chorobą. Nikt z nas nie przypuszczał, że młoda, zdrowa osoba, prowadząca higieniczny tryb życia, może ulec udarowi. Na szczęście młody wiek, stan zdrowia, cechy charakteru i wola życia, pomagają jej „wrócić do nas”. Obecnie stan Kasi jest lepszy, niż na początku i praktycznie codziennie pojawiają się nowe symptomy zdrowienia. Niemniej okres wychodzenia z choroby i rehabilitacji jest długotrwały i kosztowny.

Dlatego, jako znajomi, koledzy i przyjaciele Kasi, zwracamy się z prośbą o wsparcie konta założonego na potrzeby leczenia i rehabilitacji. Kasia pomogła wielu ludziom i ich zwierzętom, teraz my możemy pomóc Kasi!!!

MOŻESZ PRZEKAZAĆ DAROWIZNĘ

Opolskie Stowarzyszenie Rehabilitacji
Neurologicznej i Funkcjonalnej

Numer konta: 34 1680 1235 0000 3000 1461 2426

koniecznie z dopiskiem: „Darowizna na rzecz: Katarzyny Wiatr”



Za każdą pomoc i okazane wsparcie
Serdecznie dziękujemy
Rodziną, przyjaciół i znajomych

Pytania od Czytelników

Miedzy nami konsumentami

Janusz Kuliberda
Powiatowy Rzecznik Konsumentów
w Kluczborku



Jeśli macie Państwo jakieś zapytania do Powiatowego Rzecznika Praw Konsumentów, możecie to zrobić również za pośrednictwem „Spikera”. Wystarczy przysłać e-maila na naszą pocztę elektroniczną: spiker@onet.pl, lub też napisać do Redakcji Gazety „Spiker” na adres: ul. Byczyńska 3/3, 46-200 Kluczbork. Niektóre z ciekawszych zapytań, wraz z odpowiedziami Pana Janusza Kuliberdy, opublikujemy na łamach „Spikera”, pozostawiając nazwisko zainteresowanych osób do wiadomości Redakcji. Poniżej przedstawiamy właśnie kilka z najczęściej pojawiających się ostatnio problemów.

Ile procent?

Pan Jarosław z Kluczborka:

„Jakie jest maksymalne oprocentowanie pożyczki? Czy firmy parabankowe muszą się do tego przepisu stosować?”

Domyślam się, że Pańskie pytanie dotyczy pożyczek gotówkowych udzielanych przez pozabankowe podmioty działające na rynku finansowym, nie zaś pożyczki udzielonej przez znajomego czy członka rodziny. Otóż, na wstępie naszego wywodu należy poczynić rozróżnienie pomiędzy pojęciami „kredyt gotówkowy” a „pożyczka”.

Pojęcie kredytu zarezerwowane jest ustawą prawo bankowe wyłącznie dla podmiotów rynku finansowego, które w swojej nazwie posiadają wyraz „bank”. Udzielony przez bank kredyt może mieć postać gotówkową (bez określenia celu jego wykorzystania) albo bezgotówkową - na sfinansowanie konkretnego zakupu towarów albo usług.

Pożyczka natomiast jest pojęciem cywilnoprawnym i „umową nazwaną”, dotyczy zawsze przeniesienia na własność biorącego pewnej ilości pieniędzy (w odróżnieniu od umowy użyczenia, która dotyczy udzielenia prawa do korzystania z rzeczy).

Zasady udzielania pożyczki określają przepisy zawarte w tytule XIX Kodeksu cywilnego.

Tytuł ten jest bardzo krótki: mieszczą się w nim zaledwie cztery artykuły normujące zasady zawierania umowy pożyczki.

Umowy te mogą być zawierane w dowolnej formie (nawet ustnie), jednakże dla umów przenoszących wartość pieniędzy powyżej 500 złotych przewiduje się formę pisemną.

Wynika to głównie z generalnej regulacji dotyczącej zobowiązań cywilnoprawnych, a mianowicie zasady swobody zawierania umów. Zasada ta jest bardzo prosta: co nie jest zabronione prawem oraz nie narusza zasad współżycia społecznego może być uregulowane dowolnie pomiędzy stronami umowy.

Z tego zapisu skrzętnie korzystają podmioty udzielające pożyczek gotówkowych.

Chociaż Państwo podejmuje działania w sprawie przeciwdziałania praktykom lichwiarskim (obowiązuje od końca 2008 roku Rozporządzenie Rady Ministrów

Rys. Leszek Zapotoczny
w tej sprawie), ustalając maksymalne oprocentowanie pożyczek na poziomie czterokrotności wysokości stopy procentowej kredytu lombardowego NBP, co obecnie w skali roku daje 23% odsetek od kwoty pożyczki, jednakże nie ma możliwości uregulowania (ze względu na zasadę swobody zawierania umów) innych opłat dobrowolnie (bo jak inaczej) przyjmowanych przez pożyczkobiorcę jak: koszty wizyty agenta, koszt sporządzenia umowy, ubezpieczenie pożyczki, prowizja pożyczkodawcy, koszty administracyjne, manipulacyjne i tym podobne opłaty uiszczane

przez pożyczkobiorcę. Opłaty te, nie będące składnikiem oprocentowania udzielonej pożyczki mogą znacznie przekraczać regulowany prawem poziom oprocentowania i właśnie na te opłaty należy szczególnie zwrócić uwagę przy zawieraniu umowy z pożyczkodawcą.

Polecam ostrożność również w przypadku umów kredytowych zawieranych z bankami, gdyż niektóre wskazane wyżej opłaty pojawiają się również w tych umowach.

Kredyt konsumencki

Pani Wiesława z Olesna:

„Czy jest jakaś kwota wartości kredytu, powyżej której nie stosuje się przepisów o kredycie konsumenckim? Kiedyś było to coś ponad 200 tysięcy złotych, ale nie pamiętam dokładnie. Czy mógłby Pan uściślić tą kwotę?”

Ustawa z dnia 12.05.2011r. o kredycie konsumenckim (Dz.U. 126/2011 poz. 715 ze zm.) przez umowę o kredyt konsumencki rozumie umowę o kredyt

w wysokości nie większej niż 255.550 zł albo równowartość tej kwoty w walucie innej niż waluta polska, który kredytodawca w zakresie swojej działalności udziela lub daje przyrzeczenie udzielenia konsumentowi.

2. Za umowę o kredyt konsumencki uważa się w szczególności:

- 1) umowę pożyczki;
- 2) umowę kredytu w rozumieniu przepisów prawa bankowego;
- 3) umowę o odroczeniu konsumentowi terminu spełnienia świadczenia pieniężnego, jeżeli konsu-

ment jest zobowiązany do poniesienia jakichkolwiek kosztów związanych z odroczeniem spełnienia świadczenia;

4) umowę o kredyt, w której kredytodawca ściąga zobowiązanie wobec osoby trzeciej, a konsument zobowiązuje się do zwrotu kredytodawcy spełnionego świadczenia;

5) umowę o kredyt odnawialny.

Wysokość kwoty kredytu uznawanego za konsumentcki permanentnie się zwiększa: pierwotnie w uchylonej ustawie z dnia 20.07.2001r. o kredycie konsumenckim, za taki kredyt uznawane były kredyty w wysokości od 500zł do 80.000zł.

Stosowanie wobec udzielonego konsumentowi kredytu reżymu obowiązującej ustawy wiąże się z kilkoma przywilejami przysługującymi konsumentowi-kredytobiorcy.

Są to między innymi: obowiązek kredytodawcy wykazania w umowie całkowitego kosztu udzielonego kredytu- pod rygorem zwolnienia kredytobiorcy z obowiązku zapłaty oprocentowania kosztów udzielenia kredytu oraz jego oprocentowania, możliwość odstąpienia kredytobiorcy od umowy kredytu w terminie 14 dni bez podania przyczyn, możliwość wcześniejszej spłaty kredytu z naliczeniem odsetek i kosztów jedynie do dnia dokonania wpłaty całej należności na konto kredytodawcy. Należy podkreślić, że ustawa z dnia 12.05.2011r. o kredycie konsumenckim nie rozgranicza kredytów na zabezpieczone hipoteką oraz udzielone bez zabezpieczenia, więc jej przepisy dotyczą również (z zastrzeżeniem kwoty udzielonego kredytu) przypadków, gdy kredytodawca udzielił konsumentowi kredytu na zakup albo modernizację (remont) nieruchomości.

Powiatowy Rzecznik Konsumentów w Kluczborku udziela porad codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7.00-15.00 w Starostwie Powiatowym w Kluczborku przy ul. Katowickiej 1, pokój nr 409. Tel.: 77 418 52 18 wewn. 176.

Lasowice Wielkie: Próba przekupstwa

31 lipca policjant z kluczborskiej drogówki pełnił służbę na terenie gminy Lasowice Wielkie. Około godziny 20.00 funkcjonariusz zatrzymał do kontroli drogowej kierowcę motocykla Kawasaki. Motocyklista przekroczył dopuszczalną prędkość o 22 km/h. Podczas kontroli policjant sprawdził stan trzeźwości mężczyzny. Okazało się, że 37-latek miał ponad 1,3 promila alkoholu w organizmie. Podczas rozmowy z policjantem mężczyzna próbował wręczyć 600 złotych w zamian za odstąpienie od czynności służbowych. Mężczyzna został zatrzymany i stracił prawo jazdy. Teraz grozi mu nawet 10 lat pozbawienia wolności.

Namysłów: Zatrzymał pijanego

2 sierpnia policjant, na co dzień pełniący służbę w Wydziale Ruchu Drogowego namysłowskiej komendy po godzinie 21.00, idąc przez centrum miasta zauważył zataczającego się mężczyznę, który wsiadł do osobowego Volkswagena. Nagle samochód ruszył. Mężczyzna próbował odjechać. Policjant podbiegł

do samochodu i wyciągnął zza kierownicy kompletnie pijanego mężczyznę. Zabrał mu kluczyki i powiadomił o wszystkim funkcjonariuszy będących na służbie. Mundurowi ustalili, że 29-latek miał ponad 3,2 promila alkoholu w organizmie. Okazało się też, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania samochodami. Mieszkaniec Namysłowa musi się liczyć z karą do 2 lat więzienia oraz sądowym zakazem prowadzenia pojazdów.

Olesno: Amator lodów

24 lipca policjanci z Wydziału Kryminalnego oleskiej komendy otrzymali informację o włamaniu do osobowego Opla. Pracujący na miejscu policjanci ustalili, że sprawca wybił przednią szybę w samochodzie i ukradł niewielką ilość gotówki, która znajdowała się w aucie. Śledczy wytypowali nieletniego, który mógł mieć związek z tym zdarzeniem. Po kilku godzinach policjanci pojawili się w jego miejscu zamieszkania. 15-latek opowiedział funkcjonariuszom, że skradzione z samochodu pieniądze wydał na lody. Sprawę nieletniego policjanci skierowali do Sądu Rodzinnego.

Kluczbork: Pijany tatuś

9 sierpnia około godziny 20.30 dyżurny KPP w Kluczborku otrzymał telefoniczne zgłoszenie od strażników miejskich pełniących służbę w rejonie miejskiego parku. Zauważyli oni pijanego mężczyznę prowadzącego wózek z niemowlęciem. Natychmiast na miejsce przyjechał policyjny patrol i policjanci sprawdzili stan trzeźwości 23-lata. Mężczyzna miał ponad 1,6 promila alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze ustalili, że 23-latek będąc w takim stanie zabrał na spacer swoją kilkutygodniową córeczkę. Policjanci wezwali pogotowie ratunkowe oraz powiadomili matkę dziecka. Lekarz zbadał dziecko i nie stwierdził żadnych urazów i obrażeń. Dziewczynka została oddana pod opiekę matki. 23-latkowi za narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dziecka, którym miał obowiązek się opiekować może grozić nawet do 5 lat więzienia.

Praszka: Narkotyki

6 sierpnia rano policjanci z Praszki na jednej z ulic miasta zatrzymali do kontroli drogowej

Z notatnika szeryfa

samochód osobowy. Kierujący pojazdem 25-latek nie posiadał przy sobie prawa jazdy. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się, że stracił je w lipcu ubiegłego roku za kierowanie pojazdem pod działaniem środków odurzających. Podczas kontroli funkcjonariusze odnaleźli przy mężczyźnie pięć porcji suszu roślinnego o masie blisko 3,5 gramów oraz woreczek strunowy z blisko 2 gramami białego proszku. Badania potwierdziły, że była to marihuana i amfetamina. Mężczyźnie grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

Namysłów: Wypadek

9 sierpnia przed godziną 17.00 na ulicy 1 Maja w Namysłowie 25-letnia kobieta kierująca Citroenem C4 skręcając w lewo, wymusiła pierwszeństwo na prawidłowo jadącym motocykliście. Jednośląd uderzył w bok auta, a siła uderzenia była tak duża, że kierowca przeleciał przez samochód. 26-letni motocyklista z rozległymi złamaniami został przewieziony do szpitala.

(IMK, KU, MT, SF)



Kluczbork: Utrudnienia w ruchu

Od 25 sierpnia do 30 września będą trwały prace związane z przebudową Placu Konstytucji 3 Maja w Kluczborku. W związku z powyższym nastąpią utrudnienia w ruchu pieszym i kołowym. Prosimy nie parkować pojazdów na Placu Konstytucji 3 Maja.

Byczyna: Remont drogi

Trwa remont 13-kilometrowego odcinka drogi Byczyna - Bruny. Nawierzchnia zostanie wymieniona na całej długości 13 km. Zakres prac jest bardzo szeroki i obejmuje między innymi: remont mostu i chodnika w Byczynie, ułożenie nowego chodnika wraz z budową zatoczki autobusowej w Polanowicach naprzeciw szkoły, odnowienie mostu za Polanowicami i w Proślicach. Na odcinku łączącym Byczynę z Polanowicami po prawej stronie zostanie wykonane utwardzone pobocze. Odnowione zostanie również oznakowanie - na jezdni i przy drodze. W ramach prowadzonych prac Powiat wyremontuje liczącą 700 metrów długości drogę w Proślicach, przy której znajdują się elewatory działających na tym terenie producentów rolnych. Powiat przejął ten odcinek od gminy. Zostanie on całkowicie przebudowany, a grupa producentów zadeklarowała częściowe dofinansowanie tego remontu. Koszt remontu drogi Byczyna - Bruny to 4,7 mln złotych (połowę kosztów pokrywa dotacja z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych).

Region: Nagrodzeni

Miejscowość Lasowice Wielkie zwyciężyła w tegorocznym konkursie na najpiękniejszą opolską wieś. W nagrodę otrzyma 15 tys. zł. Do rywalizacji stanęło 19 miejscowości z 16 opolskich gmin. 6 sierpnia rozstrzygnięto XVII edycję konkursu "Piękna wieś opolska 2014", którego organizatorem jest opolski Urząd Marszałkowski.

ski. Tegoroczny konkurs rozgrywano w trzech kategoriach: "najpiękniejsza wieś"; "najlepszy projekt Odnowy Wsi" oraz "wieś przeżyć i emocji". Pierwsze miejsce w kategorii "najpiękniejsza wieś" przypadło Lasowicom Wielkim. W nagrodę wieś otrzyma 15 tysięcy złotych do wykorzystania na rzecz lokalnej społeczności. Drugie miejsce w tej kategorii przyznano Ligocie Dolnej, a trzecie - Dziergowicom. W kategorii "najlepszy projekt Odnowy Wsi" główną nagrodę i 8 tysięcy złotych przyznano Biedzychowicom, drugie miejsce w tej kategorii przypadło Wawelni, a trzecie - Chudobie za projekt "Plac rekreacyjno-sportowy w Chudobie". W kategorii "wieś przeżyć i emocji" najwyżej oceniono Pawłowice.

Smardy Górne: Dar dla Hospicjum

7 sierpnia na terenie budynku budującego się hospicjum w Smardach Górnych odbyła się skromna uroczystość przekazania hospicjum samochodu Lublin. Samochód otrzymano w darowiźnie z Zakładu Karnego w Kluczborku. Remont przeprowadził jeden ze skazanych. Firma Bemet z Lasowic nieodpłatnie przerobiła go z samochodu ciężarowego do przewozu skazanych na samochód osobowy do przewozu np. wolontariuszy, pacjentów czy sprzętu medycznego (głównie łóżek). Samochód jest oklejony logo Hospicjum. 4 sierpnia zakończono wstawianie okien. Hospicjum prosi obecnie o wsparcie akcji "Bądź sponsorem okna dla Hospicjum". To apel do społeczeństwa, firm, osób prywatnych z prośbą o zasponsorowanie jednego okna. Każde zasponsorowane okno będzie miało tabliczkę z informacją o darczyńcy.

Kluczbork: Dotacja

11 sierpnia podpisano umowę o przyznaniu dotacji w wysokości prawie 18,4 mln złotych. Dotacja pochodzi z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Przyznana została gminnej spółce Wodociągi i Kanalizacja Hydrokom w Kluczborku. Umowę podpisano w poniedziałek w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu. Łączna wartość dofinansowanego z POIiŚ projektu to ponad 36,1 mln zł. W ramach tego projektu zbudowano już blisko 17 km kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Bąków, Kuniów, Ligota Dolna i Kluczbork. Pieniądze pozyskane z POIiŚ będą refundacją poniesionych nakła-

dów. Ponadto projekt obejmuje też trzy inne zadania: rozbudowę i modernizację oczyszczalni ścieków w Ligocie Kluczborskiej; remont i unowocześnienie zabytkowej stacji uzdatniania wody przy ulicy Strzeleckiej w Kluczborku oraz zakup specjalistycznego samochodu służącego do czyszczenia sieci kanalizacyjnej. Według szacunków kluczborskiego Hydrokomu inwestycje te posłużą około 30 tysiącom osób. Prócz przyznanej z POIiŚ dotacji pod koniec lipca WFOŚiGW w Opolu przyznał kluczborskiej spółce Hydrokom także pożyczkę w wysokości 12 mln złotych. Pożyczka przeznaczona jest na te same inwestycje, co dotacja - ma być jednak wkładem własnym umożliwiającym realizację całego projektu. Gdyby nie unijne wsparcie i pożyczka WFOŚiGW gmina musiałaby prawdopodobnie czekać około 20 lat na realizację tak dużych zadań. Jest to największa inwestycja w zakresie gospodarki wodno-ściekowej realizowane na terenie gminy Kluczbork od stu lat.

Byczyna: Przebudowa Rynku

Od 4 sierpnia rozpoczynają się prace budowlane związane z przebudową Rynku i budową parkingu pomiędzy ul. Okrężną a Pl. Wolności. W związku z tym miejsca te zostaną wyłączone z ruchu pojazdów. Włodarze miasta proszą mieszkańców o parkowanie pojazdów poza Rynkiem i parkingiem pomiędzy ul. Okrężną a Pl. Wolności. Prace budowlane potrwają do końca 2014 roku.

Wolczyn: Siłownia

W sierpniu ruszył I etap zagospodarowania tzw. "Koziego Parku". Do końca września zostaną zamontowane urządzenia siłowni zewnętrznej na nawierzchni z kostki betonowej oraz żwiru, a także tablice informacyjne, ławeczki i kosze na śmieci. Wszystko na łączną kwotę 65.500 złotych. Siłownia zewnętrzna to część całego projektu zagospodarowania "Koziego Parku". Cały projekt pn. "Park Przyjaźni w Wolczynie" na terenie tzw. "Koziego Parku" zakłada docelowo oprócz realizowanej w tym roku siłowni zewnętrznej, urządzenie placu zabaw, alejek przyjaźni, alejek spacerowo-rowerowych, ścieżek dla rolkarzy oraz skateparku.

(IMK)

Między nami mieszkańcami

Uszczęśliwieni na siłę

Nie ma to jak sąsiad. Większość z nas ich posiada i czymś sąsiadem jest. Są też wspólnoty mieszkaniowe zrzeszające owych sąsiadów. A jak jest wspólnota to i jest zarządca. Zgodnie z ustawą, jest wybierany przez mieszkańców danej posesji, ma działać w ich interesie i na ich korzyść. Czy tak jest? Różnie to bywa. Poniżej opiszę przykład zarządców, którzy nie liczą się z wolą lokatorów, bowiem... „oni wiedzą lepiej co jest dla „ich” lokatorów dobre i czego oni chcą”.

Kluczbork, ulica Henryka Sienkiewicza. Spokojna, dwukierunkowa. Prowadzi m.in. do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Urzędu Pracy, Urzędu Skarbowego, Inkubatora Przedsiębiorczości, dwóch szkół oraz przedszkola. To tak od skrzyżowania z ulicą Byczyńską. Tymczasem 1 sierpnia przed skrzyżowaniem z ulicą Marii Konopnickiej na tej spokojnej ulicy pojawiła się niespodzianka. Na drodze przeciwpożarowej (!), pod oknami mieszkańców stanęło siedem kontenerów na śmieci. No, nie pojawiły się „znikąd”, tylko z rozebranego śmietnika, z którego lokatorzy korzystali od prawie 50 lat. Co więcej, ustawiono je nie przestrzegając żadnych praw (odległość od zabudowań). Ale po kolei.

Mieszkańcy bloku przy ulicy Sienkiewicza zostali postawieni przed faktem dokonanym. Bez jakiegokolwiek zebrania, bez powiadomienia lokatorów, bez powiadomienia członków zarządu wspólnoty mieszkaniowej, zarządcy w imieniu swoich lokatorów (w tzw. „ich interesie”), podjęli decyzję, która jest „śmierdząco” szkodliwa, a przede wszystkim niechciana przez osoby tam mieszkające. Niestety, decyzja zapadła. A zapadła poza plecami mieszkańców, którzy dowiedzieli się o niej, jak zobaczyli spychacz burzący śmietnik. Na ironię losu zakrawa fakt, że teoretycznie odbyło się to zgodnie z prawem: kilku zarządców przeciwko jednemu. Tylko, że na piśmie skierowanym do Gminy Kluczbork są jedynie podpisy zarządców, a nie lokatorów. Jestem w posiadaniu kserokopii dokumentu z podpisanymi lokatorów, nie tylko zamieszkujących przy ulicy Sienkiewicza 16, ale również z innych wspólnot i pobliskiej czteropiętrowej kamienicy. Nikt z nich nie chce mieć pod oknami

kontenerów ze śmieciami.

Wiata śmietnikowa, która służyła dwóm blokom, została wyburzona, ale na poprzednim miejscu zostały kontenery należące do innego bloku; tego, którego zarządcy na miejscu własnego śmietnika zbudowali kilka lat temu garaże. Ciekawostką jest, że tam pozostałe kontenery zmieściłyby się bez problemu. Ale niestety zabrakło dobrej woli. Garaże to lepszy „biznes”. Rozumiem. Ale nie rozumiem jednego - Sanepid ma zastrzeżenia, „śmietnik” utworzono na drodze przeciwpożarowej, nie jest przestrzegana odległość 10 metrów od ściany bloku (według pomiarów zrobionych w mojej obecności



7 sierpnia, odległość wynosiła 8,7 metra) oraz 3 metrów od prywatnej posesji. Wezwana Straż Miejska również nie zauważyła problemu. Włodarze miasta także, ale to jestem w stanie zrozumieć, bowiem nie byli na miejscu, tylko mieli przedstawioną „odpowiednią” wersję wydarzeń. Ciekawe jak ona brzmiała? Jesteśmy zarządcami i nasi lokatorzy zapragnęli mieć pod oknami śmietnik? I dodatkowo okazało się, że lokatorzy chcą go ogrodzić i wybudować wiatę... za własne pieniądze - ponad tysiąc złotych na jedną „klatkę schodową”, czyli 15 lokali!

Mieszkańcy z przeciwnej strony ulicy również się cieszą na widok kontenerów oraz „aromat” z nich się wydobywający. I wszyscy

wspólnie „nie mogą doczekać się” kolejnego poranka, kiedy to zbieracze surowców wtórnych rozbebeszają worki ze śmieciami szukając rzeczy przedstawiających jakąkolwiek wartość. A już najbardziej „niecierpliwie” czekają na rozpoczęcie roku szkolnego i palącą tytoń młodzież. Przy Sienkiewicza dotychczas „zaledwie” kilkakrotnie były przypadki pożaru kontenerów na śmieci, ale teraz - jak już stoją na drodze przeciwpożarowej - to z pewnością tym bardziej nic się nie stanie...

Dodatkowo, lokatorzy zostali pozbawieni trzepaka, który poległ w tej śmietnikowej wojnie. Cóż, był metalowy, a to w dzisiejszych czasach ma swoją wartość. Tylko co powiedziałby na to znany aktor Radosław Krzyżowski, który podczas wizyty w rodzinnym Kluczborku stwierdził, że nawet trzepak pozostał ten sam, od lat jego dzieciństwa...

Mieszkańcy - jak mówią - tej sprawy tak nie pozostawiają. I słusznie. Ja ich rozumiem. Tylko, czy rozumieją ich ludzie, którzy - nie wiadomo dlaczego - wydali takie, a nie inne decyzje? Oczywiście, nowa, tzw. ustawa śmieciowa, wprowadza różne przepisy, ale w opisywanej sytuacji nie mają one uzasadnienia. Czy tylko zabrakło dobrej woli, czy po prostu rozumu? Nie wiem, ale rozwój sprawy będę obserwować. Jedno jest pewne - między lokatorami, a zarządcami obecnie rozgorzała walka i zgodnie z zapewnieniami mieszkańców, dla zarządców przygotowano już „taczki”. Ponadto jeden z zarządców „szantażował” lokatorkę, że jeśli zobaczy jej podpis pod petycją do Burmistrza, to sam zrezygnuje z pełnionej funkcji. Lokatorka czym prędzej podpisała pismo... Pomimo zaproszenia, na spotkanie lokatorów z niżej podpisaną nie chciał przybyć zarządca jednej z najbardziej zainteresowanych sprawą wspólnot.

Ciekawe również, jak do całej sprawy podejść urzędnicy z kluczborskiego magistratu - czy w stosunku do mieszkańców postąpią niczym UEFA względem warszawskiej Legii, czy też wykażą się ludzkim podejściem do całej tej „śmierdzącej” sprawy?

Wszystkie dane na temat lokatorów, zarządców, fotografie i inne dokumenty są w posiadaniu Redakcji.

Tekst i fot.: Iwona M. Kosalka

Wypadkowa

Pietraszów: Kolidacja

29 lipca przed godziną 19.00 na drodze w Pietraszowie w trakcie manewru wyprzedzania doszło do bocznej kolizji Fiata Seicento z Audi A6. Po zderzeniu oba pojazdy zjechały z jezdni do rowu. Jedna osoba doznała obrażeń ciała.



Krasków: Drzewo

29 lipca o godzinie 8.30 pomiędzy Bogacicą a Kraskowem kierujący Suzuki Vitarą z nieznanymi przyczynami zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w drzewo. Kierowca w ciężkim stanie został zabrany śmigłowcem LPR do szpitala.



Brzezinki: Wjechał w dom

24 lipca w Brzezinkach kierujący Oplem Corsą na łuku drogi stracił panowanie nad kierowanym pojazdem i wjechał w dom mieszkalny.



Ligota Górna: Śmiertelne zderzenie

26 lipca około godziny 4.30 na skrzyżowaniu dróg krajowych numer 45 i 11 na tzw. węźle wieluńskim z nieznanymi przyczynami 61-letni kierowca Volkswagena Passata nie zatrzymał się przed znakiem „stop” i wymuszając pierwszeństwo wjechał pod ciężarowego Mana z naczepą. W wyniku poniesionych obrażeń kierowca osobówki zmarł.



Dąbrowica: Zderzenie

1 sierpnia po północy na prostym odcinku drogi krajowej nr 46 w Dąbrowicy kierujący Oplem Vectrą zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w bok Forda Mondeo, którym podróżowały trzy osoby. Trzy osoby doznały niegroźnych obrażeń ciała.



Wędrynia: Drzewo

4 sierpnia po godzinie 23.00 na prostym odcinku drogi w Wędrynie samochód osobowy Renault Clio zjechał z jezdni na pobocze i uderzył w drzewo. Jedna osoba z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.



Markotów Mały: Śmierć na drodze

9 sierpnia po godzinie 10.00 na drodze krajowej nr 42 w Markotowie Małym 38-latek kierujący samochodem osobowym Kia Ceed z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu zderzając się z jadącym w przeciwnym kierunku kombajnem John Deere. W wyniku zdarzenia kierowca „osobówki” zginął na miejscu.



Kluczbork: Wjechał w drzwi

2 sierpnia około godziny 8.30 kierujący Oplem Astrą wjechał w drzwi jednego z budynków przy ulicy Damrota w Kluczborku, a następnie oddalił się z miejsca zdarzenia.



Energia w choroby

Roman Mączka- wielkopolski uzdrowiciel- pomoże Ci odzyskać zdrowie. Dołącz do tysięcy osób, które przekonały się o jego niezwykłych zdolnościach! Jego seanse wywołują ciepło, mrowienie i chłód, a po chwili przynoszą ulgę w cierpieniu.

„Seanse prowadzone przez Pana Romana mają nadzwyczajne działanie, pozwalają znieść ból, jak również w przypadkach uznanych za nieuleczalne nieoczekiwanie przywracać zdrowie”.

Bioenergoterapią zajmuje się od 1992 roku. Ukończył specjalistyczne kursy, które nauczyły Go wykorzystywać naturalne możliwości w leczeniu ludzi oraz zdobył dokument potwierdzający jego naturalne predyspozycje i siłę biomagnetyczną. Posiada Certyfikaty Klasy Międzynarodowej. Certyfikaty są dostępne do wglądu na stronie Centrum Terapii Naturalnej Echo www.echomed.pl.

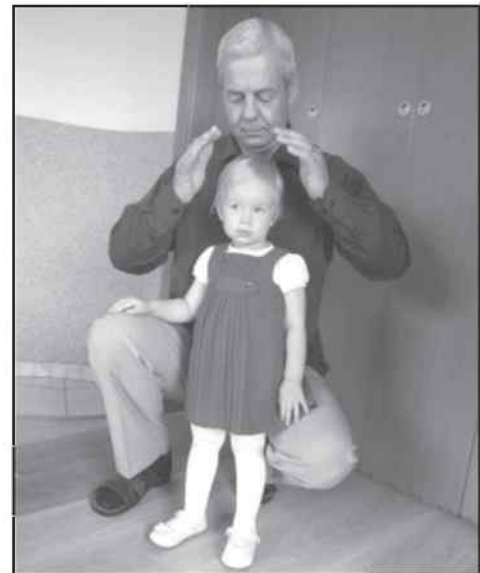
Świadectwem niezwykłej mocy są relacje ludzi, którym pomógł.

Stanisław W. z Poznania -Stwierdzono u mnie nowotwór płuc, rokowania lekarzy były bardzo złe, nie dawali mi długiego życia, w tej dramatycznej sytuacji zwróciłem się do Pana Romana, po kilku wizytach ku zaskoczeniu wszystkich choroba zaczęła ustępować, dziś jestem całkowicie uzdrowiony, nie wiem jak mam za to dziękować.

W skutek wypadku przed wielu laty- miałam wtedy wstrząs mózgu- nieustannie bolała mnie głowa. Bóle z wiekiem były coraz bardziej dokuczliwe, czasami mdlałam z ich powodu. Mój los odmienił się całkowicie, gdy skorzystałam z pomocy bioenergoterapeuty Pana Mączki. Już po jednej z pierwszych wizyt wszystkie bóle zaczęły ustępować. Dziś mogę normalnie funkcjonować i żyć bez bólu- Beata G. z Zamościa.

Roman Mączka wyczuwa nieprawidłowości w organizmie za jednym dotknięciem dłoni. Wystarczy, że przyłoży je na ciele chorego by poczuć gdzie powinien odblokować przepływ energii, który pomoże zwalczyć chorobę. Nawet najdrobniejsze zaburzenia pracy organizmu nie pozostają niezauważone. Jest

skuteczny w leczeniu schorzeń nerek pęcherza moczowego i prostaty. Pomaga na dolegliwości kobiece, nerwice, bóle głowy, astmę oskrzelową, zaburzenia krążenia i pracy układu oddechowego. Leczy choroby oczu, uszu, nosa i gardła, kołatania serca, skoki ciśnienia. Dzięki energii Romana Mączki znikają guzy, torbiele oraz mięśniaki.



Roman Mączka będzie przyjmował w:

OPOLE- MDK, Strzelców Bytomskich 1

20 sierpnia oraz 3 września

OLEŚNO- MDK, ul. Wielkie Przedmieście 31

28 sierpnia oraz 11 września

NAMYSŁÓW- NOK, Pl. Powstańców Śl. 2

26 sierpnia oraz 9 września

STRZELCE OP.- OSiR, Pl. Żeromskiego 5a

27 sierpnia oraz 10 września

OZIMEK- Dom Kultury, ul. Dłuskiego 4

21 sierpnia oraz 4 września

**Zapisy i informacje tylko telefonicznie:
(77) 464 78 23 lub 605 080 061**

Tekst sponsorowany

POMOC DROGOWA

- Assistance 24
- Usługi transportowe
- Auto handel
- Wypożyczalnia samochodów i przyczep
- Złomowanie samochodów
- Serwis ogumienia



www.lechmot.pl

e-mail: lechmot@lechmot.pl

LECHMOT

**Kluczbork
Ligota Górna 28
tel./fax 077 418 60 40
tel. kom. 0 606 99 44 44**

**USŁUGI KOPARKO
ŁADOWARKA
Koparka
i wywrotka**



Zdrowie to skarb

Alergie pokarmowe

Wraz z postępem cywilizacyjnym coraz więcej ludzi cierpi na różnego rodzaju alergie pokarmowe: na gluten, owoce morza, orzechy, kakao. Jednak nieczęsto spotyka się artykuły dotyczące alergii na salicylany. A wbrew pozorom nie jest to wcale rzadka przypadłość.

Kwas salicylowy jest substancją organiczną, bezbarwną, krystaliczną, która topi się w temperaturze 159^o Celsjusza, słabo rozpuszcza się w wodzie, natomiast bardzo dobrze w alkoholach. Jest on używany w wielu preparatach stosowanych do leczenia trądziku. Naturalnym źródłem kwasu salicylowego są owoce i warzywa, z których jagody zawierają go najwięcej. Dość duże ilości kwasu salicylowego znajdują się również w niektórych ziołach i przyprawach, w przeciwieństwie do mięsa, drobiu, ryb, jaj i produktów mleczarskich, które praktycznie nie zawierają salicylanów. Spośród strączkowych, nasion, orzechów i zbóż, jedynie migdały, kasztanowce i orzechy ziemne zawierają kwas salicylowy w znacznych ilościach. Jednym z objawów alergii na salicylany (nietolerancji salicylanów) jest Triada Aspi-

rynowa zwana astmą aspirynową - złożona jednostka chorobowa o obrazie klinicznym charakterystycznym dla astmy, któremu dodatkowo towarzyszy nadwrażliwość na aspirynę lub inne leki z grupy niesteroidowych leków przeciwzapalnych (NLPZ). Niepożądane objawy ze strony dróg oddechowych są zaostrzane lub indukowane przez aspirynę i mogą pojawić się nagle, nawet u osób, które wcześniej dobrze tolerowały zażywanie aspiryny. Charakteryzuje się trzema współistniejącymi ze sobą objawami (tzw. triada aspirynowa): astmą oskrzelową, przewlekłym nieżytem nosa i zatok oraz uczuleniem na aspirynę. Prowadzi do upośledzenia wydolności układu oddechowego. W przypadku pacjenta, u którego występuje astma oskrzelowa i polipy w nosie należy liczyć się z możliwością pojawienia się reakcji immunologicznej po podaniu aspiryny. W naturze salicylany można spotkać w warzywach, owocach, ziołach i przyprawach, herbacie, orzechach, sokach, winie i piwie. Kwas salicylowy pełni rolę mediatora w odpowiedzi roślin na infekcje bakteryjne i wirusowe oraz stres środowiskowy, prowadząc do zainicjowania reakcji obronnych. Zawartość salicylanów maleje w miarę dojrzewa-

nia owoców, dlatego poleca się konsumowanie owoców w ich dojrzałej postaci. Również pokarmy ugotowane z reguły zawierają mniej salicylanów niż świeże lub suszone. Salicylany mogą być także obecne w kosmetykach i innych produktach zdrowotnych. Dla „aspirynowców” niebezpieczne są nie tylko aspiryna i pochodne, czy salicylany w żywności, ale podstępne konserwanty, barwniki, zagęszczacze, wzmacniacze smaku itp. itd. Szczególnie należy uważać na: E 310 - Galusan propylu - przeciwutleniacz. Znajduje się w tłuszczach roślinnych i oleju, chrupkach, mieszankach ciast, sosach, zupach, mleku w proszku, suszonym mięsie, przetworzonych orzechach, przyprawach, gumie do żucia. Po spożyciu możliwe bóle żołądka, komplikacje szczególnie u astmatyków i osób uczulonych na aspirynę. Nie wolno dodawać do pożywienia dla dzieci i niemowląt. E129 - Czerwień Allura - może wywoływać typowe dla barwników azowych działania niepożądane, ponadto ma szkodliwy wpływ na płodność u zwierząt. Podejrzewa się, że powoduje pseudo-alergie skóry lub dróg od-

dechowych, zwłaszcza w przypadku nietolerancji na aspirynę lub kwas benzoesowy. E12 - Czerwień koszelinowa, używana do barwienia wędzonych ryb, budyniu, cukierków. Wywołuje alergie, szczególnie u osób uczulonych na aspirynę. E 110 - Żółcień pomarańczowa. Może wywołać reakcje u osób z nietolerancją na salicylany. Uwalnia histaminę i może wzmocnić objawy u astmatyków. W połączeniu z benzoesanami może powodować nadpobudliwość u dzieci. E104 - Żółcień chinolinowa - może powodować: astmę, pokrzywkę, wysypkę, zaczerwienienie (stan zapalny) skóry, nadpobudliwość, anafilaksję. Powinny jej unikać osoby uczulone na aspirynę. Może działać jako czynnik wyzwalający histaminę. E102 - Tartrazyna - cytrynowożółty barwnik azowy produkowany głównie do celów spożywczych. W Polsce jej nazwa handlowa to żółcień spożywcza 5. Tartrazyna jest czynnikiem uwalniającym histaminę, dlatego po jej spożyciu astmatycy mogą odczuwać wzmożone objawy choroby. W przypadku osób z nietolerancją salicylanów tartrazyna wzmacnia jej objawy.

Salicylany w żywności (/100 g)				
Nieistotne	Niskie (0.1 - 0.25 mg)	Umiarkowane (0.25 - 0.49 mg)	Wysokie (0.5 - 1 mg)	Bardzo wysokie (>1 mg)
Rośliny:				
Zielony groszek, Fasolka puszowana, Seler, Kapusta, Soczewica	Szparagi świeże, Kalafior, Grzyby świeże, Cebula	Szparagi puszkowane, Chińskie warzywa, Sałata, Kapusta głabiasta, Oliwki czarne, Dynia	Głony, Brokuły, Ogórek, Szpinak, Bataty	Pieczarki, Pieprz zielony, Oliwki, Grzyby, Pomidory, Rzodkiewka, Cykoria
Owoce:				
Banany, Gruszkii obrane	Jabłka, Wiśnie kwaśne, Winogrona zielone, Cytryna świeża, Mango	Sok winogronowy, Kiwi, Liczi, Nektarynki, Śliwki, Arbuz	Jabłka, Awokado, Wiśnie, Winogrona czerwone, Mandarynki świeże	Morele, Jeżyny, Jagody, Kantalupa, Daktyl, Rodzynki
Orzechy i Nasiona:				
Nerkowice	Masło orzechowe, Nasiona sezamu, Orzechy laskowe, Ziarna słonecznika	Orzechy kokosowe, Orzechy brazylijskie	Orzechy, Orzeszki macadamia, Pistacje	Migdały, Orzechy ziemne
Przyprawy:				
Czosnek, Pietruszka, Szcypiorek	Oceł, Sos sojowy, Szafran	Koper		Kminek, Curry, Koper suszony, Oregano, Papryka ostra, Rozmaryn, Tymianek, Kurkuma, Musztarda

PRESTIGE

STUDIO URODY

OFERUJE m.in:

- pielęgnacja twarzy
- pielęgnacja dłoni i stóp
- tipsy
- makijaż
- henna i depilacja

NOWOŚĆ:

- przedłużanie i zagęszczanie rzęs metodą 1:1
- trwała rzęś
- manicure hybrydowy
- specjalne zabiegi dla mężczyzn
- japoński manicure

Anna Dąbrowska
ul. Kołłątaja 9,
Kluczbork
Tel.: 0609077886

GWARANTUJEMY MIŁĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ W CIEPŁEJ ATMOSFERZE

Kasprowicz, Przybyszewski oraz... Jadwinia (18)

Egeria *

Rok 1903

Dla Jadwigi i Przybyszewskiego nowy rok zaczął się obiecująco. 3 stycznia byli w Łodzi, gdzie w teatrze „Victoria” odbywała się premiera „Matki”.

W styczniu, dzięki staraniom Jadwigi, uzyskali samodzielne mieszkanie. Tak to wydarzenie opisał profesor Stanisław Helsztyński: „Jadwiga chcąc uniezależnić się w prowadzeniu domu od osób trzecich szukała lokalu samodzielnego wydzierżawionego wprost od gospodarza. Pod koniec 1902 roku znalazła siedzibę przy ul. Nowowiejskiej 10 gdzie zaprowadziła znośny łań. Był Jej przy tym pomocny Zdzisław Przybyszewski - nie krewny choć imiennik poety. To on kierował całą akcją mieszkaniową. Umieblował dwa pokoiki przytulne i miłe, sprowadził sprzęty do kuchni, najął służącą, przeprowadził formalności z właścicielem domu. Kiedy zawieszono firanki, postawiono kałamarz i papierosnicę na biurku, po skromnym obiedzie w restauracji na rogu Sadowej i Marszałkowskiej, gdzie w razie odmowy



Róg ulic Sadowej i Marszałkowskiej w Warszawie (zdjęcie przedwojenne).

przez gospodarza stary kelner zawsze dawał jeść na kredyt, zaprowadził p. Zdzisław Stanisława na nowe mieszkanie, udając, że idą do znajomego. Przybyszewski od razu lokal sobie upodobał. Gdy się o fortelu dowiedział, uścił inicjatora i wymógł na nim aby jakiś czas z nimi zamieszkał. Sprawy finansowe i całość gospodarstwa zatrzymał nadal energiczny „kuzyn”. On brał zaliczki z teatrów, redakcji za artykuły, on regulował długi i należności. Korzystnie rozstrzygnięta sprawa mieszkania wniosła pewną dozę spokoju w życie Jadwigi i Stanisława, pozwalała wiązać koniec z końcem, stanowiła trwałą ostoję dla tych dwojga ludzi.”

W tym mieszkaniu przy ulicy Nowowiejskiej 10/9 zamieszkiwać będą od połowy stycznia 1903 roku do 25 marca 1905 roku. Niestety, kamienica już nie istnieje.

21 stycznia 1903 roku Przybyszewski zawarł kontrakt na tournée po Rosji z zespołem teatralnym Bolesława Bolesławskiego (Aleksander Nowicki). Podczas tego wyjazdu wystawiane miały być sztuki Przybyszewskiego. Była to także dobra informacja dla Jadwigi ponieważ dawało to wido-ki na polepszenie sytuacji materialnej. Kilkuosobowa grupa aktorów przedwyjazdowe próby robiła w mieszkaniu Jadwigi i Stacha przy ulicy Nowowiejskiej. Tydzień później już byli w drodze. Poprzez Łomżę, gdzie dali kilka przedstawień, dotarli do Petersburga.

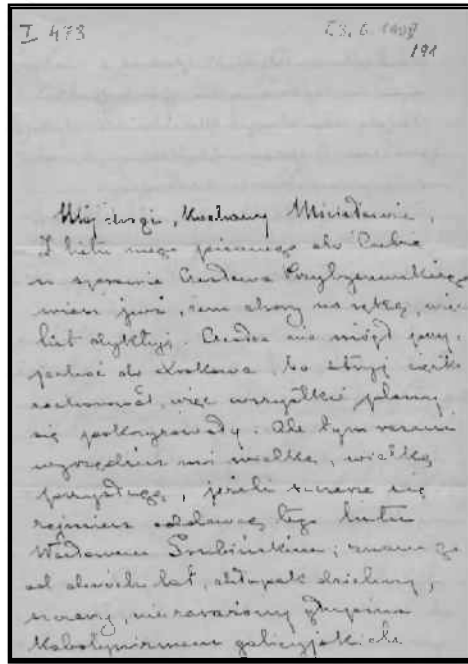
Czy Jadwiga towarzyszyła Stanisławowi w tej podróży? Brak jest listów Przybyszewskiego do niej z tamtego okresu. Myślę, że wobec tego byli tam razem. Wyjazd nie przyniósł spodziewanych profitów i został przerwany z powodu konfliktu z Bolesławskim, który - miast wywiązywać się z umowy - zapewnił „zaledwie nikczemne utrzymanie”, o czym pisał wychodzący w Petersburgu polskojęzyczny „Kraj”.

Do Warszawy wrócili pod koniec marca 1903 ro-

ku, trafiając na dużą nagonkę prasową przeciw Przybyszewskiemu, m.in. przez Henryka Sienkiewicza.

Od kwietnia powróciły kłopoty finansowe. Przybyszewski - w listach do wydawcy Stefana Dembego - błagał o parę rubli na Święta, na swoje 35. urodziny, na jedzenie, czy na zaległości w komornym. Doszło nawet do tego, że obiecane Dembemu manuskrypty sprzedał komuś innemu.

Jadwiga jak tylko mogła zachęcała Stanisława do pisania, jednak bez większych rezultatów. Większość korespondencji z tamtego okresu pisała ona pod dyktando Przybyszewskiego, który miał kontuzjowaną rękę. W tajemnicy pisał i sam Stanisław.



Fragment jednego z listów Przybyszewskiego pisanych ręką Jadwigi.

Oto fragment jego listu do Anieli Pająkówny z 3 czerwca 1903 roku „...Ale gdybyś patrzyła na tą moją mękę, jaką od dwóch lat przeżywam, to byś była zdumiona, że ja jeszcze żyję. I jakim cudem sam nie wiem. Zagościł w moim domu piekielny szatan, kobieta zła, przewrotna i ordynarna, która mnie doszczętnie niszczyła i tak zeskandalizowała, że się wszyscy ode mnie odwrócili. Rozpiłem się z rozpacz i wstrętu przed samym sobą, że muszę z taką kobietą żyć. Miałem dwa ciężkie deliria. Nie chcę jeszcze zmarnieć, i to na dobitkę w takim gnoju.”

Myślę, że list ten oddaje w zupełności obraz życia tej pary w tamtym okresie. Pod koniec lipca 1903 roku, wspólnie z Jadwigą i sześcioro-gię aktorów wyjechali kolejno do Radomia, Lublina i Kielc gdzie grano sztuki Przybyszewskiego. Stanisław podczas tournée histeryzował, udawał reżysera, pił i naciągał na pożyczki. Nawet zaprzyjaźniony z nim aktor Edmund Weychert bardziej niż jemu ufał opiniom Jadwigi Kasprowiczowej, jak pisze Pamiętnik Teatralny z 1978 roku.

Do Warszawy powrócili we wrześniu. I już 25. tego miesiąca Przybyszewski pisał do Dembego „Głód zakradł się na dobre do naszej chałupy.” W połowie października krótko przebywali



Jadwiga i Stachu w Łodzi w 1903 roku.

w Łodzi, gdzie w teatrze „Victoria” odbywała się polska prapremiera „Śniegu”. Premiera odbyła się w listopadzie we Lwowie. Dzięki temu udało się im przeżyć do końca 1903 roku.

Rok 1904

Z kolei początek następnego roku nie rozpoczął się udanie. Oto fragment wspomnień Jana Lorentowicza „Spojrzenie wstecz” (str. 68-69): „Po powrocie do kraju zbliżyłem się do Przybyszewskiego po koleżeńsku. W początkach 1904 r. złożyli nam oboje z panią Jadwigą wizytę i zaprosili nas na głosnego w sferach literackich „zajęczka”. Gdyśmy z żoną zadzwonili do ich mieszkania, służąca odpowiedziała nam szorstko, że „państwo nikogo nie przyjmują”. Po wyjaśnieniu, że jesteśmy zaproszeni, służąca zachnęła się znowu, rzuciła krótkie: „ja tam nie wiem”, ale w końcu wzięła mój bilet i zaniósła państwu. Powitał nas zażenowany i podniecony Przybyszewski i objaśnił, że żonę boli głowa, więc się położyła; ale o „zajęczku”... nic nie wspominał. Wyszliśmy ubawieni. Później dopiero dowiedzieliśmy się od wspólnej znajomej, Francuski, że wizytę naszą poprzedziła jedna z najgwałtowniejszych burz domowych, jakie szalały nad życiem codziennym państwa Przybyszewskich. Z czasem zrozumiałem, czego się trzymać należy w tej sprawie. Związek, który powstał nie z miłości, ale z momentu szału, zamienił się wkrótce we wzajemną katuszę, która miała dwie fazy. Pierwsza była okresem walki. Pani Jadwiga, niezwykle nerwowa i rozdrażniona, wyobrażała sobie, że wszyscy ją potępiają i stronią od niej; Przybyszewski zaś stale podniecał się alkoholem i w stanie przyćmionej świadomości trwał aż do końca życia. Dnie schodziły na wzajemnym torturowaniu się z najbliższych powodów. Pani Jadwiga, stwierdziwszy, że ma do czynienia z zatwardziałym nałogowcem, zrozumiała, że oczekuje ją ciężki żywot małżeński. Pewnego razu Przybyszewski, leżąc na kanapie, rzucił w ożywionej dyskusji z żoną zdanie: „moja matka jest święta”. Gdy to powtórzył kilkakrotnie z uporem manjaka, pani Jadwiga zagroziła, że, jeżeli nie zaprzestanie natychmiast, to ona wyskoczy przez balkon. Przybyszewski powtarzał wciąż swoje: „moja matka jest święta”. Pani Jadwiga wybiegła na balkon i - groźbę swą spełniła. Na szczęście zaczęła się suknią i - przerażona służąca przeniosła ją do łóżka. A Przybyszewski wciąż powtarzał: „moja matka jest święta...”

Pani Jadwiga spostrzegła, po pewnym czasie, że „Stach” jest człowiekiem nieskończenie dobrym i miłym; że jego nałóg, który żarliwie zwalczała, osłabia mu wolę, którą należy wyprostować. Postanowiła stać się jego Egerią. Pobudzała go do pracy, czytała skwapliwie jego manuskrypty, prowadziła z nim dyskusje bez końca, kontrolowała jego listy, niektóre pisała sama za jego dyktandem, on zaś podpisywał pod nimi swoje nazwisko. Wyprawiał często do swych adresatów dwa rodzaje listów: jeden „urzędowy”, skontrolowany przez żonę; drugi - poufny, zawierający treść właściwą, odwołującą niekiedy treść listu pierwszego. Pani Jadwiga, wychowana w atmosferze myśli Kasprowicza, inteligentna, chociaż mało wykształcona, żyła głównie twórczością męża. Brała się sama do przekładów (tłumaczyła „Alraune” Eversa, „Pannę Elżę” Schitzlera), czytywała skwapliwie wszystko, co o Przybyszewskim pisa-no, nakazywała mu reagowanie na sądy, które jej się nie podobały.”

Jak zatem widzimy z opisu Jana Lorentowicza, „czas uniesień” w związku Jadwigi i Stacha już przeminął. Warto dodać, że Jan Lorentowicz - używający też pseudonimu M. Chropieński - (ur. 14 marca 1868 roku w Pabianicach, zm. 15 stycznia 1940 roku w Warszawie) to polski krytyk te-

Roland Dąbrowski



atralny i publicysta, który od 1891 roku był redaktorem gazety „Pobudka”, a w Warszawie zamieszkał od 1903 roku, pracując jako sekretarz redakcji „Kuriera Codziennego”, a następnie w latach 1906-1918 jako kierownik działu literackiego „Nowej Gazety”. W 1909 roku był współzałożycielem, a w latach 1916-1918 prezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Od 1916 do 1922 roku był dyrektorem Warszawskiej Szkoły Dramatycznej, w latach 1918-1922 dyrektorem Teatrów Miejskich, a na przełomie lat 1926-1928 dyrektorem Teatru Narodowego. Ponadto był drugim prezesem Polskiego Pen Clubu (po śmierci założyciela i pierwszego prezesa - Stefana Żeromskiego), a od 1938 roku członkiem Polskiej Akademii Literatury.



Jan Lorentowicz

Od 29 stycznia 1904 roku Jadwiga i Stachu przebywali wspólnie kilka dni w Kijowie, gdzie w tamtejszym teatrze grano „Śnieg” Przybyszewskiego, za co otrzymali 150 rubli tantiemy. Z kolei w warszawskim teatrze Rozmaitości premiera „Śniegu” odbyła się 20 lutego. Pomimo tego kłopoty finansowe nadal istniały.

W marcu Jadwiga wyraziła zgodę na adopcję przez Stacha i nadanie nazwiska pierwszemu synowi Przybyszewskiego - Bolesławowi, poczętemu z Martą Foerder. Rozpoczęły się starania urzędowe o usynowienie już dwunastoletniego chłopca. Fragment listu Jadwigi z 23 marca 1904 roku, pisanego do Zdzisława Przybyszewskiego: „Stach jest teraz względnie zdrowszy jak przedtem i pije umiarkowanie. Wziął się też w ostatnich dniach do „Srebrnych godów”, wczoraj pisałam mu do późna w nocy w łóżku, bo już leżałam, jak mu strzeliło dyktować mi. Dotychczas bardzo ładne.”

* Egeria - w mitologii rzymskiej kamena (nimfa), wieszczka. Uchodziła za kochankę lub drugą żonę, drugiego władcy Rzymu, Numa Pompiliusza, a zarazem doradczynię króla, któremu w poświęconym jej później gaju udzielała rad w zakresie ustaw państwowych i religijnych. Po śmierci władcy zrozpaczona Egeria udała się do świętego gaju Diany w Arycji, gdzie została zamieniona przez tę boginię łowów, przyrody, księżycy i płodności w źródło, będące później miejscem jej kultu. W czasach dzisiejszych jej imię używane jest jako eponim w odniesieniu do kobiety-doradcy, ekspertki.

Wszelkie kopiowanie oraz publikowanie całości lub fragmentów niniejszej publikacji uzależnione jest wyłącznie od zgody autora oraz podania źródła informacji w przypisie.

Gmina Olesno



Dni Olesna w obiektywie



Fot.: Mirek Dedyk, Jacek Placety

Gmina Olesno

Róże Olesna i Zastużeni

27 lipca, podczas odchodów Dni Olesna, w miejskim amfiteatrze Burmistrz Olesna Sylwester Lewicki po raz kolejny wręczył Róże Olesna. Tegorocznymi laureatami zostali: Tomasz Kubicki - Komendant KPP w Oleśnie, Ireneusz Misiak - dyrektor firmy Oras w Oleśnie oraz Anna Włoka - utalentowana kulomiotka, w imieniu której nagrodę odebrali rodzice. W czasie corocznie obchodzonych Dni Olesna również jest przyznawany tytuł „Zastużony dla Ziemi Oleśkiej”. Medale „Zastużony dla Ziemi Oleśkiej 2014” otrzymali: - Antoni Drohomirecki (wieloletni instruktor Studia Piosenki przy Miejskim Domy Kultury), Waldemar Górski, (matematyk z oleskiego Zespołu Szkół, opiekun drużyn na Dolnośląskich Meczach Matematycznych), Piotr Pawełczyk (dowódca zmiany w Powiatowej Straży Pożarnej i prezes OSP Wysoka) oraz Jan i Adam Tyrałowie (właściciele firmy Bradas).

(IK), Fot.: Jacek Placety, Mirek Dedyk



P&Z
STELMACH

OBRĄCZKI DLA CIEBIE

NAJWIĘKSZY
PRODUCENT W POLSCE

ul. Północna 22, 45-805 Opole
Tel. +48 (77) 54 74 100
biuro@pzstelmach.pl
www.jubiler.opole.pl

PIGŁOMEBEL

Wypozajamy biura, sklepy, restauracje
Wykonujemy meble kuchenne oraz szafy wnękowe
Olesno - Grodzisko
ul. Lubliniecka 78
Tel./fax: 34 359 79 77
Tel. kom.: 606 879 513
www.piglomebel.com

ZAPRASZAMY DO NASZEGO SALONU FIRMOWEGO

WAMAD GROUP Sp. z o.o.

WAMAD

P.H.U.

pełnomocnik: MAREK DZIEGIEL

SPRZEDAŻ OPAŁU

WĘGIEL/KOKS/MIAŁ

OFERUJEMY:

- SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH
 - SKUP MAKULATURY
 - SKUP TWORZYW SZTUCZNYCH
 - TRANSPORT TOWARÓW DO 25t
 - TRANSPORT OPAŁU POWYŻEJ 1 TONY DO 15 KM GRATIS
 - WYPOŻYCZANIE SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH
- LIGOTA ZAMECKA, CZYNNY PON.-PT. 8.00-17.00,
ul. Kujakowicka 80 SOBOTA 8.00-14.00
KLUCZBORK,
ul. Dworcowa 1
KĘPNO,
ul. Poznańska 9
- tel/fax 77 413 36 52
kom. 502 520 556
509 668 557



Co warto zobaczyć, posłuchać i przeczytać



Arkadiusz Szelański

Film



Tytuł: „Stulatak, który wyskoczył przez okno i zniknął”
Reżyseria: Felix Herngren

W związku, że mamy lato więc tym razem darujemy sobie kino ambitne i polecimy komedię. Tak dla odmienności. Będzie to opowieść o Allanie Karlssonie Seniorze. Zdawać by się mogło, że pełne ekscytujących przygód życie Allana Karlssona dobiegnie końca w domu spokojnej starości. Nic bardziej mylnego - bohater,

pomimo setki na karku, wciąż cieszy się doskonałym zdrowiem. Podczas, gdy personel szykuje dla niego wielkie przyjęcie urodzinowe, Allan wyskakując przez okno i brawurowo ucieka z ośrodka, inicjując serię zabawnych i zaskakujących zdarzeń. Walizka pełna pieniędzy, banda motocyklistów, słoń-cyrkowiec, angielski gangster-choleryk, najbardziej flegmatyczny policjant świata - dla przeciętniaka każdy z elementów tej osobliwej wycieczki stałby się przygodą życia. Ale nie dla Allana, który odegrał kluczową rolę w najważniejszych wydarzeniach XX wieku. Podróżując po całym świecie i wykonując tajne misje, zawarł, między innymi, znajomość z generałem Franco, Stalinem, prezydentami USA Trumanem i Reaganem, Michailem Gorbaczowem oraz niezbyt lotnym bratem-bliźniakiem Alfreda Einsteina. Polecam jako że film lekki, łatwy i zabawny.

Muzyka

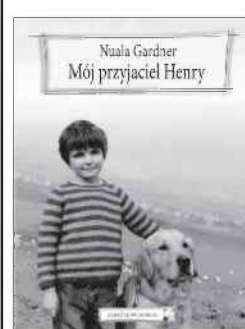


Wykonawca: Johnny Griffin
Tytuł: „Polish Radio Jazz Archives 11”

Dziś z dobrej klasyki jazzu. Może ktoś pamięta występ kwartetu Johnny'ego Griffina na festiwalu Jazz Jamboree '63. Był wtedy utytułowanym hard bopowym saksofonistą, który potrafił bardzo szybko frazować. Jego improwizacje ciągnęły się przez kilka minut, doprowadzając publiczność wypełniającą Salę Koncertową Filharmonii Narodowej do euforii.

Po latach doczekaliśmy się wspaniałych dwóch krążków. Na dwóch płytach albumu znalazło się dziewięć utworów trwających aż 140 minut. To musiały być dwa sety z przerwą albo dwa osobne koncerty, jak to bywało na Jazz Jamboree. Niestety, brak dokładnych informacji na okładce. Na pierwszej płycie znalazły się popularne standardy w spokojniejszym nastroju m.in. "Lover Man" i "Body and Soul" oraz szybki "Cherokee" Raya Noble'a. Na drugiej, dla mnie znacznie lepszej, znajdziemy jazzowe przeboje: "Night in Tunisia", "Sophisticated Lady" i 27-minutową interpretację "All the Things You Are". Johnny Griffin solidarnie dzielił się solówkami z pianistą Kennym Drew, rzadziej z holenderskim kontrabasistą Wimem Overgaauwem. Słychać, że tego dnia saksofonista miał wyjątkowy przypływ inwencji.

Książka



Tytuł: „Mój przyjaciel Henry”
Autor: Nuala Gardner

Tym razem jest to nie tyle powieść, co raczej poradnik dla ludzi borykających się z autyzmem. Autyzm jest chorobą, która odziera rodzica z przyjemności doświadczania psychicznego i fizycznego kontaktu z własnym dzieckiem, co niesie za sobą ból i poczucie straty. To książka o tym, jak wygląda życie z dzieckiem autystycznym, jak może rozgrywać się walka rodziców o to, by przedostać się do jego fortecy i nauczyć życia poza nią, wśród ludzi.

Nuala Gardner, autorka i matka dwojga autystycznych dzieci z ujmującą szczerością dzieli się swymi emocjami, swoim bólem i bezsilnością w obliczu choroby i w starciu z nią - ale nie epatuje nimi, w jej opowieści jest też miejsce na radość z każdego, niewielkiego nawet sukcesu w pracy z ukochanym dzieckiem. Przełom w terapii dokonuje się za sprawą psa, który pewnego dnia dołącza do rodziny i staje się żywą pomocą edukacyjną. Pies Henry bez oporów wdziera się do zamkniętego świata autystycznego chłopca i jako pierwszy zdobywa jego zaufanie, przez swoją „psiejkość” dając mu poczucie bezpieczeństwa. Dzięki swej psiej umiejętności nawiązywania silnej więzi z człowiekiem, Henry działa terapeutycznie także na matkę, której brakuje poczucia odwzajemnienia jej rodzicielskiej miłości. Drogi Czytelniku, pamiętaj, że to nie sama obecność psa działa terapeutycznie i edukacyjnie, ale możliwości, jakie niesie za sobą zainteresowanie dziecka psem i wszystkim, co z nim związane.

Spotkanie

Przed Anką stało nie lada zadanie. Pani Maria za nic nie chciała zgodzić się na jej wyjazd. Nawet przestała się do niej odzywać. Jednak, dzięki wstawnictwu ojca, jakoś udało się mamę udobruchać. Gorzej było z Niutkiem, który kategorycznie oświadczył, że o żadnym wyjeździe do Staszka nie ma mowy. - To absolutnie wykluczone! Nic z twoich pomysłów.

- Dlaczego?

- Mogą mieć cię na oku. Nigdy nie było tajemnicą, że jesteś jego dziewczyną. Wie o tym całe miasteczko, a Niemcy wszędzie mają swoich ludzi.

- Tyle tygodni minęło od jego ucieczki. Nie był chyba aż tak ważną figurą w podziemiu, aby szukali go bez końca.

- Co ty też możesz wiedzieć!

- Ja też bym cię szukała - Ziutka wtrąciła się do rozmowy. Podeszła do Niutki i przytuliła się.

- No tak... Trzeba wszystko dobrze zaplanować.

Niutek nerwowo wstał, podszedł do okna i milczał. Po kilkunastu minutach w końcu się odezwał:

- Niech wam będzie! Ale plan musi być doskonały

Więc plan został opracowany. Najpierw należało zdobyć pozwolenie na bilet. Z tym nie było najmniejszych trudności; przecież wydawało go biuro, w którym Ania pracowała. Na pytanie Landkomisarza po co chce jechać odpowiedź była prosta: w odwiedziny do kuzynów i pospacerować przed zimą po Krakowie. I rzeczywiście Anka pojechała. I częściowo zgodnie z prawdą spotkała się z kuzynami: Jurkiem i Gienkiem. U wujostwa zabawiła kilka dni. Jednak bardzo spieszyło się jej do Staszka, dlatego pożegnała się serdecznie i zgodnie z kolejną częścią „strategicznego planu” Niutka w dalszą podróż udała się pociągiem. Wiedziała, że ma jechać kilka stacji w stronę Kozłówek i wysiąść na małej stacyjce. Stamtąd miało być najbliżej do Sosnowka, gdzie ukrywał się Staszek. Podróż minęła szybko, dziewczyna wciąż myślała o swoim chłopcu, o tym, jaką mu zrobi niespodziankę, o tym, jak to będzie jak się spotkają.

Wysiadając z pociągu Anka dokładnie się rozejrzała, ale oprócz niej nikt nie wysiadł z pociągu. Wiedziała, że ma do przejścia około trzech kilometrów. Po lewej stronie miała być rzeczka, a za nią wiejskie domy. Z opowieści Niutka wiedziała, do której chaty ma wejść. Okolica była piękna. Łąki, pola, rozłożyste krzaki dzikich róż i głógów. Jednak zbliżała się burza, której Anka bała się od dziecka, więc kiedy zobaczyła znaną z opowiadania chatę była szczęśliwa.

Już wkrótce będzie ze Staszkiem!

Podeszła do furtki. Nikt nie wyszedł, więc weszła. Chyba nie był nikogo, bo na zawołanie odpowiedziała jej cisza. Teraz już przestała się spieszyć. Chciała dokładnie poznać miejsce, które przez ostatnie tygodnie było Staszka domem.

Cały lewy bok dość dużego podwórza zajmowały budynki gospodarcze. Na przeciwko furtki stała stodoła. Podwórko wyglądało schludnie, czysto zamiecione. Koło stodoły spora gromadka kur grzebała w ziemi. Do chaty wchodziło się od strony obejścia, widocznie wejście frontowe było rzadko używane. Drzwi były na wpół otwarte. Anka cicho weszła. Kuchnia była duża, z glinianym klepiskiem. Centralne miejsce zajmował piec służący nie tylko do gotowania czy pieczenia. Od strony ściany przylegał do niej częścią obniżona do wysokości stołu tworząc zapiecek, gdzie czasem spano lub wygrzewano się podczas zimy. Teraz spał na nim duży, szary kot. W rogu stały dwie szerokie ławy, a przy nich stół średniej wielkości, nakryty ręcznie haftowanym obrusem.

Ania zobaczyła drzwi po lewej stronie pieca. - Może wreszcie kogoś tam znajdę, pomyślała i weszła bez pukania. To co zobaczyła, sprawiło, że zamieniła się w słup soli. Stała jak skamieniała. Pod ścianą na ławie siedział Staszek trzymając w obu dłoniach rękę kobiety. Całą postać był zwrócony w stronę drzwi, a więc w kierunku Anki. Widziała więc dokładnie jego uśmiechniętą twarz, iskierki w jego oczach. Był ubrany w dobrze znana jej niebieską, flanelową koszulę w kratę. Kobieta nie wyglądała na wiejską dziewczynę. Miała na sobie lekką, letnią sukienkę w duże niebieskie kwiaty. Gruby, jasny warkocz sięgał jej do połowy pleców. Siedziała tyłem do wejścia, pochylona w stronę Staszka, jakby się z nim drocząc z przyciszonym, wesołym śmiechem. Scena wręcz piękna i sielankowa tylko, że nie dla Anki.

Nagle radosna i roześmiana twarz Staszka dosłownie skamieniała przybierając dziwny wyraz. Kobieta odwróciła się gwałtownie. Z jej twarzy też znikł uśmiech. Potem odmalowało się na niej zdziwienie, a potem strach. Anka odzyskała głos, w którym zabrzmiała pewność siebie.

- To więc jest ta ciężka praca, o której pisałaś mi... kuzynko Franiu? Widzę, że ta praca wcale nie jest taka ciężka. Jest wręcz przeciwnie. To pewnie dlatego, kuzynko, nie miałaś czasu ani chęci, żeby do mnie pisać? A ja głupia żyłam w ciągłej twrodze o ciebie. - Na Ankę spłynął jakiś dziwny spokój. - Cóż kochanie, znowu jesteśmy razem. Nareszcie. Przecież o tym cały czas marzyłeś pisząc do mnie.

Okupacyjna miłość (20)

Janina Lisiakiewicz



Anka już nie patrzyła na Staszka. Wpatrywała się w kobietę. Poznała ją. To ona, w Kreischauptmanschaftcie ostrzegła ich przed Gestapo. - Od dawna pociesza pani Staszka na wygnaniu? Nie jest pani w pracy? Widocznie tu są dla pani ważniejsze sprawy. Twarz kobiety oblała się rumieńcem.

- Wychodzę - powiedziała cicho - byłam w pobliżu. Wstąpiłam... przy okazji. Prosiła mnie o to kuzynka Staszka, z którą pracuję.

- Kuzynka? Ma pani dobre serce i jest gotowa nieść pomoc i inne drobne uprzejmości. Jakże to piękne! Niech zatem powie pani kuzynce, że Staszek jest cały, zdrowy i szczęśliwy. Bardzo szczęśliwy, bo przyjechała jego dziewczyna, na którą wiecznie czekał. Z tęsknotą. Przyjechała Staszku na dłużej, a może na zawsze - to już było skierowane w stronę chłopaka.

- A pani niech zacznie odwiedzać innego mężczyznę. Stosowniejszego. Może wdowca? Może starego kawalera? Oni na pewno potrzebują starszych, doświadczonych kobiet - Anka była bezlitosna.

Twarz kobiety mocno poczerwieniała. Była dostatecznie upokorzona. Teraz wyglądała dużo starzej.

- Przyjrzyj się kochanie swojej przyjaciółce. Naprawdę podoba ci się „coś takiego”? Lubisz antyki?

Kobieta chwyciła leżącą na stole torebkę, sweter, popatrzyła na dziewczynę z beznadziejną złością i pobiegła w stronę drzwi.

- Nie będziemy odprowadzać. Drogę zna pani chyba lepiej niż ja.

Trzasnęły drzwi i zapadła cisza. Staszek przez cały czas nie wydusił z siebie ani jednego słowa. Siedział ze zwieszoną głową i wzrokiem wbitym w podłogę. Nagle w drzwiach stanęła niska, wiejska kobieta. Miała na sobie długą, ciemną spódnicę, ciemną bluzkę, a na głowie jasną chustkę w drobne kwiatki. Patrzyła na mnie ze zdziwieniem i z ciekawością.

- Staszku! Przedstaw mnie! - Staszek jednak jeszcze nie doszedł do siebie i nadal milczał, więc Anka sama się przedstawiła - Jestem dziewczyną Staszka. Przepraszam, że tak bez zapowiedzi, ale nie było jak powiadomić.

- Pewno jest pani głodna. Może chce się pić? - kobieta miała spokojny, cichy głos.

- Mam na imię Anka. Proszę mi mówić po imieniu. Chętnie się czegoś napiję. Od rana jestem w drodze.

- Stachu! Rusz się. Przynieś z piwnicy zsiadłe mleko. Zaraz nakroję chleba. Świeżutki. Dziś piekłam - popatrzyła na mnie przychylnie.

Tak oto zaczęła się przyjaźń Anki z wujenką Pawłową, która przeżyła wiele lat.

ciąg dalszy nastąpi...

„Im bardziej poznaję ludzi, tym bardziej kocham zwierzęta”
George Bernard Shaw

Pod patronatem "Spikera"

Szukamy Domu - Podaj Nam Łapę!

Hau! Słuchajcie uważnie! Jestem Saba i szukam domu! Dobre człowieki z Azyłu znalazły mnie w Bąkowie. Jestem dużą, zadbaną, towarzyską i przyjazną suczką. Mam radosne usposobienie, a przy tym jestem bardzo łagodna i ułożona. Nie są mi obce spacer na smyczy, wręcz je uwielbiam. Im dłuższe, tym lepsze. No i jestem już wysterylizowana. Czy ktoś podaruje mi kochający dom?



Łapka. Poznajmy się. Jestem Lala - młodziutka suczka. Mam około 8 miesięcy i czekam na dobrych człowieków, które by mnie przygarnęły. Jestem radosna, pełna energii i ładnie chodzę na smyczy. A do tego straszny ze mnie pieszczoch. Jestem również zaszczepiona i przebadana. Najlepiej odnalazłabym się w domu z ogrodem, a pełnią szczęścia byłaby dla mnie możliwość spania w domu.



Hej! Siemka! Jesteśmy kotki dwa, szaro-bure obydwu. Mamy po dwa miesiące i pilnie szukamy domów. Jeden z nas to kocurek, a z drugiego wyrośnie śliczna kotka. Jesteśmy ze sobą bardzo związane, razem się bawimy i śpimy, dlatego marzy się nam, żebyśmy razem pojechały do nowego domu.



Cześć, to ja - radosny, młodziutki piesek w typie jamnika, chociaż nie mam „papierów”. Jestem zadbany i nauczony czystości, bo mieszkalem wcześniej w domu. Straszny ze mnie pieszczoch i zgadzam się z innymi zwierzętami. Bardzo czekam na kochający dom.



Cześć! Łapka! Jestem młodą, bardzo grzeczną, miłą i bardzo, ale to bardzo towarzyską suczką. Jak to panienka, jestem zadbana i urocza. Uwielbiam towarzystwo ludzi. Niecierpliwie czekam w azylowym kojcu na kogoś kto mnie pokocha. Czy ktoś da mi szansę? Jeśli nie znajdą się takie dobre człowieki, które mnie przygarną, to czeka mnie przepelnione schronisko. Dlatego proszę, pomóżcie!



Hau! Domu! Szukam domu! Domu szukam! Jestem Pluto - piękny, duży, łagodny psiak znaleziony na obrzeżach Kluczborka. Jestem młody i silny - try-skam energią. W tej chwili przepełnia mnie smutek z powodu pobytu w azylowym kojcu. Na szczęście spacer i kontakt z człowiekami uspokajają mnie i dają nadzieję na coś lepszego, niż przepelnione schronisko. Czy ktoś da mi szansę?



Jeśli nie znajdziemy domu, podobnie jak inni nasi czworonożni przyjaciele, zostaniemy zabrani z azyłu do przeladowanego schroniska na Śląsku. Kto poda nam pomocną łapę, przygarnie nas, zapewni miskę strawy, dach nad głową i przede wszystkim pokocha? Kontakt: 50 50 19 773, 50 808 66 23, 604 907 348.

Okiem gryzipiórka



Arkadiusz Szelański

Męskie ego

Zastanawialiście się czasem jaka jest w dzisiejszych czasach rola kobiet i mężczyzn (tfu nie lubię określenia rola - to tak jakbyśmy mieli grać, udawać w społeczeństwie kogoś pod dyktando władzy).

Chyba, że nazwiemy rzecz po imieniu i jak my mężczyźni czy kobiety mamy się po prostu „zgrać”, dopasować czy coś w tym znaczeniu. Zwłaszcza w epoce globalnego kryzysu w szeroko tego słowa znaczeniu (zwłaszcza rodzinnego). Ale od początku; najpierw mamy zapoznanie, zaczynają się związki, rodzina, wychowanie dzieci i cała nasza przyszłość. Może warto po raz kolejny powiedzieć o rzeczach z jednej strony ważnych, a z drugiej w tajemniczy sposób ciągle lekceważonych...

Przecież żyjemy krótko, szybko i pod dyktando zachodniej cywilizacji - wszystkiego ma być więcej, a ludziom ma się żyć wygodniej - choć już najprawdopodobniej nie wszystkim. Skutkiem takiego podejścia jest obecna sytuacja, w którą w wyniku przełomu z 1989 roku wpisuje się również nasza, polska rzeczywistość. Oprócz niewątpliwych pozytywów mającego miejsce rozwoju, takich jak globalna komunikacja, dostęp do informacji, wiedzy, postęp w nauce i medycynie, wzrost zamożności społeczeństwa, dzieje się w tym samym czasie wiele złego. Pomijając już globalne konsekwencje rabunkowego rozwoju naszej cywilizacji, ogromne wątpliwości budzi to, co dzieje się nami, ludźmi, którzy mają przecież korzystać z wszystkich dobrodziejstw postępu. Tymczasem rośnie liczba osób, które nie radzą sobie z obowiązującym trybem życia, z jego tempem, poziomem stresu i szybkością zmian. Tak, tak też tego nienawidzę, choć należę do osób,

które się do tego przystosowują i zbytnio nie mam z tym problemu. Może regułą jest budowanie świadomości tego, kim się lub była budowana od samego początku. Zmierzam do tego by uczyć nasze dzieci od samego początku, a miejscem tej nauki powinna być w pełni funkcjonalna rodzina. Tak się jednak w bardzo wielu przypadkach nie dzieje. Mówimy o kryzysie tożsamości, związków, rodziny. Wydarzyło się coś złego i powoduje, że choć miało być coraz lepiej, bardzo często jest coraz gorzej. Dlatego zamiast uznawać zły stan za konieczność, warto sprawdzić co i dlaczego się zmieniło. Zamiast posługiwać się nowymi, zapożyczonymi pojęciami i zachowaniem jako nieuniknione konsekwencje „postępu”, warto wrócić do tych, które mamy w sobie głęboko zakorzenione i które sprawdzały się przez całą historię ludzkości. Którymi posługiwali się nasi dziadkowie, ojcowie - przecież Oni też przeżyli postęp i utrzymali rodzinę we wspólnocie. Tak było zawsze, przez setki tysięcy lat przekazywana z pokolenia na pokolenie. Obecnie ten mechanizm został zachwiany, kiedy przyspieszenie cywilizacyjne wymusiło rozczłonkowanie naszego społeczeństwa, rozbicie wspólnot do pojedynczych rodzin, które następnie również zostały wewnętrznie podzielone, w wyniku nowego rytmu pracy i wypoczynku. Ten fakt spowodował przerwę w przekazie pokoleniowym i zachwał poczuciem tożsamości zarówno kobiet, ale przede wszystkim mężczyzn. W przypadku kobiet, ma to swój pozytywny aspekt, ponieważ tym samym nastąpił koniec patriarchy i możliwe stało się dla nich budowanie nowego wzorca społecznego funkcjonowania. Możliwość zmian została przez kobiety skwapliwie wykorzystana,

jednakże w wyniku wspomnianego procesu utraty tożsamości, rozwój ten często zmierza w złym kierunku - np. rywalizacji z mężczyznami, wetowaniem sobie wielu lat podległej pozycji czy wręcz próbami zamiany obecnego porządku wzajemnych relacji w matriarchat. O ile kobiety aktywnie pracują nad nowymi wzorcami funkcjonowania, mężczyźni cały czas pozostają niemal zupełnie bezradni w obliczu zmian, które nastąpiły. Zagubienie i brak wzorców postępowania w połączeniu z uporem aby nie przyznać się do kłopotów powoduje, że dzieje się coraz gorzej. Sekwencja problemów jest następująca: poprzez zagubienie i brak wzorców postępowania, mężczyźni i kobiety nie są w stanie tworzyć udanych i pełnowartościowych rodzin, a tym samym kolejne pokolenia dostają w prezencie coraz większe zagubienie i okaleczenie. Oznacza to, że same też nie stworzą dobrze funkcjonujących związków i w ten sposób spirala zła zatacza kolejny krąg.

W takich przypadkach, a jest ich coraz więcej należałoby odbudować tożsamości każdej z płci i wypracowanie nowych zasad współpracy pomiędzy nimi. Nie na zasadzie patriarchy, nie na zasadzie matriarchatu, ale synergii wynikającej z wzajemnego wsparcia i wykorzystania naturalnych wartości przynależnych do każdej z płci. Już w tysiące lat idzie czas od momentu, kiedy zdano sobie sprawę, jak ważny jest „złoty środek”. Mamy osiągnięcia cywilizacyjne - korzystamy z nich, ale z rozsądkiem. Mamy wzorce, mamy tysiącletnie uwarunkowania i ewolucyjne przystosowania - korzystamy z nich. Zachłystnięcie się nowoczesnością i postępowaniem bez refleksji i zwracania uwagi na korzenie powoduje,

że wielu z Was znajduje się w pustce. Zarówno kobiety i mężczyźni są sobie nawzajem absolutnie niezbędni. Nie zmienia tego fakt, że w obecnych czasach każdy może zarobić pieniądze, które później wymieni na to, co można dostać od płci przeciwnej. Taki handel można jednak uprawiać tylko w sferze materialnej. W sferze emocjonalnej, duchowej, które tak naprawdę decydują o jakości życia, pozostając jedynie z pieniędzmi budzimy się z ręką w przysłowiowym nocniku. Zatem z rozsądkiem spoglądając za siebie, starajmy się jako obie płcie spotkać gdzieś w okolicy złotego środka. Niewątpliwie do tego potrzebna jest praca. Konsekwencją jej wykonania powinna być przebudowa wzorców świadomego rodzicielstwa i przekazywania zmodyfikowanych, a w pewnym zakresie przywróconych wzorców kolejnym pokoleniom. Czasy w których żyjemy, potrzebują naszej zmiany. Potrzebują naszej reakcji. Już wiele lat trwają szkodliwe dla nas procesy i ze względu na swoją powolność oraz wiele maskujących ich szkodliwość zjawisk, zachowujemy się jak przysłowiowa żaba, pływająca w garnku ze stopniowo doprowadzaną do wrzenia wodą. To nie jest oskarżenie wobec nas - trudno było przewidzieć konsekwencje zmian, które zaszły w świecie. Jednak skoro już widać, jak wiele spraw toczy się w złym kierunku, działaniem niezgodnym z naszym męskim racjonalizmem i chęcią rozwiązywania problemów jest biernie poddawanie się rzeczywistości. Ojcostwo, rodzina - to tematy, w których kontekście warto spojrzeć na siebie. I zacząć szukać. Zadawać pytania. Znajdywać rozwiązania. I działać.

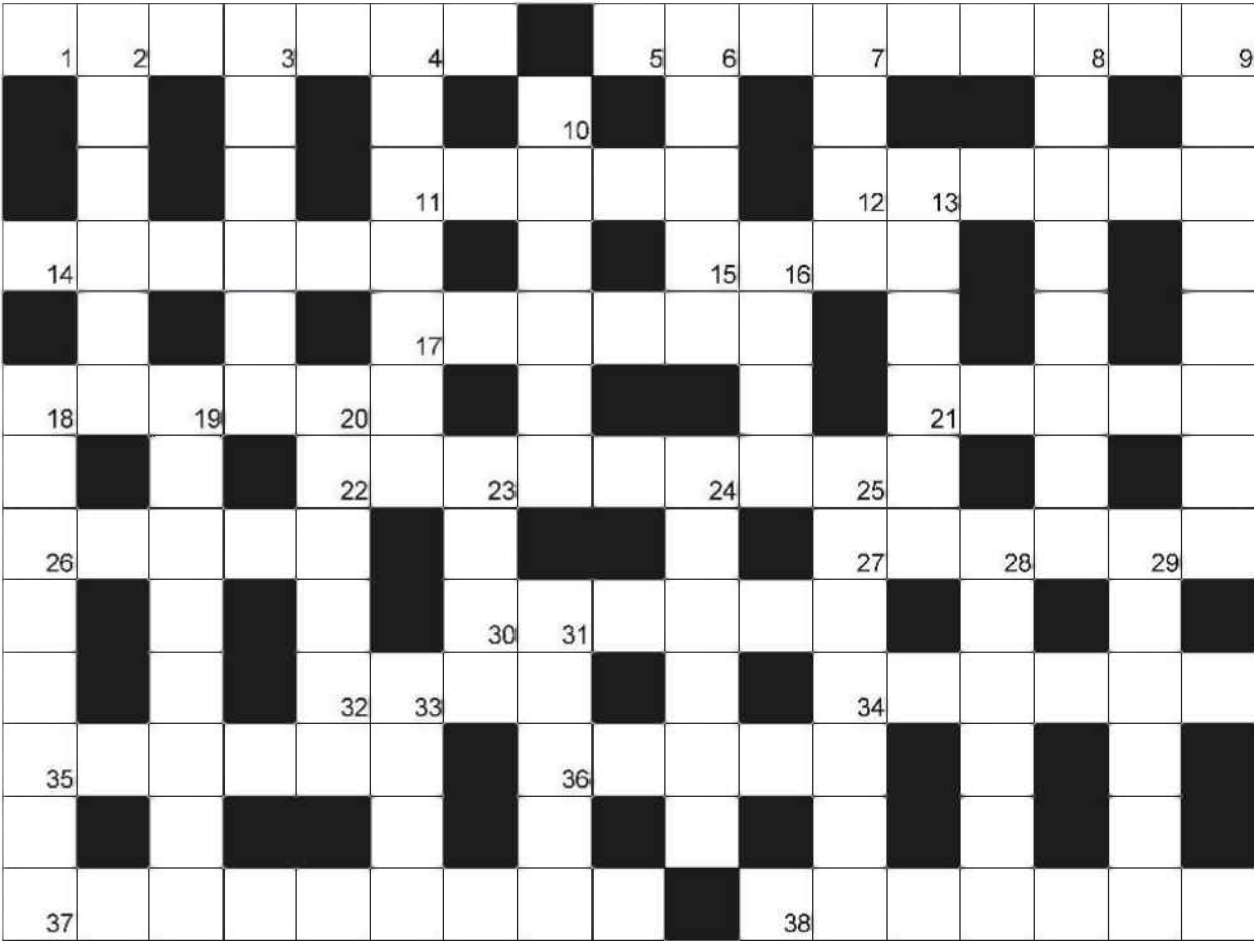
Cytat numeru

„Denerwować się to znaczy mścić się na własnym zdrowiu za głupotę innych”

Ernest Hemingway

K R Z Y Ż Ó W K A

Poziomo:
1. zakład produkcyjny,
5. nauka o rolnictwie,
11. miasto festiwalowe,
12. przestarzałe o dzierzawie, 14. rodzaj uchwytu przy dachówce,
15. kapitan z powieści Juliusza Verne’a,
17. zatyczka w beczce,
18. afrykańska wyprawa myśliwska, 21. jednostka masy w jubilerstwie,
22. puzzle, 26. stuoki olbrzym, 27. cienki, skórzany pasek, 30. ...pod gruszą, 32. udzielany uchodźcom, 34. odkrywca Ameryki,
35. ...Garros, patron międzynarodowych mistrzostw Francji w tenisie, 36. chroniony ssak z rodziny żyraf,
37. szturchaniec,
38. naraża życie gasząc pożary.
Pionowo:
2. imitacja towaru na wystawie, 3. ptak z rodziny drożdów; rudzik,
4. kotlet w formie kuleczki, 6. ...Miller, amerykański muzyk, zginął w 1994 roku nad kanałem La Manche, 7. halucynacja, przewidzenie, 8. potwór, straszidło, 9. przeprowadza badania składu chemicznego substancji, 10. w ekwipunku rowerzysty, 13. wydawany przez dowódcę, 16. gaz palny w ropie naftowej, 18. krótka przechadzka, 19. żarcik, 20. „...i Ludmiła” A. Puszkina, 23. „Dyplomatyka i...”, IV księga „Pana Tadeusza”, 24. tropikalny owoc z puszki, 25. gra podobna do palanta, 28. sielanka, idylla (anagram wyrazu kolega), 29. marka japońskich motocykli, 31. Glenn..., amerykańska aktorka sześciokrotnie nominowana do Oskara, grała m.in. w „Niebezpiecznych związkach”, 33. stawia piec.



Horoskop

Baran 21.03-20.04
W końcu postępujesz jak należy. Nie tylko przykładasz się w pracy, ale jeszcze racjonalnie planujesz wydatki i w końcu zadbałeś o swoje zdrowie. Dlatego z czystym sumieniem możesz pozwolić sobie na małe szaleństwo; najlepiej gdzieś wyjeżdż.

Byk 21.04-21.05
Przed tobą najlepsza pora na wszelkie miłosne deklaracje. Nie obawiaj się odrzucenia, wszystko ułoży się tak, jak to sobie zaplanowałeś. Zresztą nie tylko w miłości będziesz miał szczęście. Jak najszybciej odwiedź najbliższą kolekturę lotto.

Bliznięta 22.05-21.06
Jak szaleć to szaleć! Nie będziesz teraz żałować ani jednej wydanej złotówki, zwłaszcza, że uczciwie oszczędzałeś. Więc szybko idź do biura podróży i zarezerwuj swoje wymarzone wczasy. To będzie cudowny okres dla ciebie i twoich najbliższych.

Rak 22.06-22.07
Twój partner dwoi się i troi, żeby zwrócić na siebie twoją rozproszoną uwagę. Niedługo zaczniesz mieć jakieś podejrzenia, więc przestań tyle pracować, tylko zadbaj o odrobinę czułości i romantyzmu. A w pracy masz wystarczająco mocną pozycję.

Lew 23.07-22.08
Namiętność, która ostatnio cię opanowała wciąż nie przemija. Co więcej, może zakończyć się poważnym związkiem, a może nawet małżeństwem. To jest warte rozważenia, zwłaszcza, że twoje finanse są w znakomitym stanie, a będzie jeszcze lepiej.

Panna 23.08-22.09
Zastanawianie się nad powrotem do dawnej miłości niekoniecznie musi być złe. Jednak pamiętaj, że ludzie się zmieniają i wcale nie musi być tak, jak tego oczekujesz. Możesz ponieść porażkę lub wręcz przeciwnie. Decyzja należy do ciebie.

Waga 23.09-22.10
Zorientujesz się, że nie wiesz wszystkiego o obiekcie swoich uczuć. Wyjdą na jaw pewne sprawy i jakoś będzie trzeba się do nich ustosunkować. To nie będzie łatwe, dlatego dobrze przemyśl swoją decyzję. Jednak pamiętaj, że druga strona też ma uczucia.

Skorpion 23.10-22.11
Zbyt lekką ręką wydawałeś pieniądze i teraz w twojej kasie pustki. A niestety czekają cię wydatki i to niemałe. Może warto pomyśleć o jakimś dodatkowym źródle, bo samo zaciskanie pasa już nie wystarczy. Od pożyczek jednak trzymaj się z daleka.

Strzelec 23.11-21.12
Zastanawiając się nad swoją karierą, ostatnio dość mocno zaniedbałeś własne życie uczuciowe. Są wakacje, dlatego wyjazd tylko we dwoje jest jak najbardziej wskazany. Najlepiej w jakieś romantyczne miejsce. Fundusze się znajdują.

Koziorożec 22.12-20.01
Jak zwykle, pieniądze to ostatnia rzecz, o którą się martwisz. Wprawdzie nie masz ich za dużo, ale świetnie potrafisz nimi gospodarować. Dlatego, jak przed tobą w pojawi się okazja na pomnożenie kapitału to natychmiast z niej skorzystaj.

Wodnik 21.01-20.02
Już wkrótce będziesz mógł odpocząć od nękających cię ostatnio problemów. Jednak zwróć uwagę na co będziesz wydawał pieniądze. Zastanów się, czy te zakupy zbyt nie obciążą twojej kieszeni i czy te wszystkie rzeczy są ci naprawdę potrzebne.

Ryby 21.02-20.03
Nareszcie w twoim związku wszystko się wyjaśni. Spory i nieporozumienia to już przeszłość. Okaze się, że wzajemne pretensje były zupełnie nieuzasadnione. Wykorzystaj więc zaległy urlop, oszczędności i zabierz ukochaną osobę na wczasy.

Czy wiesz, że...

1 sierpnia to data kojarząca się Polakom przede wszystkim z wybuchem Powstania Warszawskiego. W 2014 roku obchodzona jest 70. rocznica rozpoczęcia przez Armię Krajową walk o wyzwolenie stolicy spod niemieckiej okupacji. Natomiast 6 sierpnia upłynęło 100 lat od wymarszu I Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego z krakowskich Oleandrów w kierunku granicy Królestwa Polskiego. Kompania była załączkiem Legionów Polskich, które walczyły o niepodległość kraju w czasie I Wojny Światowej. 17 sierpnia minie także 75 lat od śmierci Wojciecha Korfańskiego - powstańcy na Sejm RP, przywódcy Chrześcijańskiej Demokracji i dyktatora III Powstania Śląskiego. 24 sierpnia upłynie również 25 lat od powołania przez Sejm RP na stanowisko premiera Tadeusza Mazowieckiego.

Maturę wymyślił w 1788 roku Karl Abraham von Zedlitz, pruski minister stanu, sprawiedliwości, do spraw Kościoła i szkół za panowania Fryderyka Wielkiego. Została stworzona jako egzamin dla uczniów szkół średnich, a jej zaliczenie pozwalało na kontynuację dalszej nauki. Minister opracował sposób nauczania przedkładaający umiejętność własnego myślenia i kształtowania charakteru nad mechaniczne przyswajanie informacji. Wprowadził również zwyczaj zwracania się do starszych uczniów przez zwrot „proszę państwa”.

Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech, niektóre amerykańskie koncerny wspomagały przywódcę III Rzeszy zarówno finansowo, jak i technologicznie. Dla przykładu - Henry’ego Forda, założyciela Ford Motor Company, łączyła z Führerem wielka przyjaźń. Ford miał zwyczaj dawać Adolfowi urodzinowy prezent - czek na... 100 tysięcy marek. Natomiast kanclerz odznaczył go wysokim orderem III Rzeszy - Orderem Orła Niemieckiego. Jednoczyła ich także wspólna nie-

chęć do Żydów. Jest prawdopodobne, że Ford potajemnie finansował NSDAP, nawet już w latach 20. XX wieku (można tak wnioskować za sprawą relacji „świadków”). Natomiast sprzęt dostarczany był nazistom m.in. przez niemiecką filię firmy IBM, znaną jako Dehomag. Wśród towarów dostarczanych przez niemiecki oddział IBM, znajdowały się maszyny liczące i karty perforowane, dzięki którym do maja 1939 roku w Niemczech zarejestrowano, zbadano, ponumerowano i odpowiednio zaklasyfikowano niemal każdego praktykującego Żyda. Ponadto te same maszyny i karty były wykorzystane przez Niemców podczas przygotowań do ataku na Polskę, a maszyny sortujące zainstalowane były we wszystkich obozach koncentracyjnych. Umożliwiały kontrolę transportów kolejowych i ogólnie ułatwiały prowadzenie operacji odszukania, przemieszczenia i wymordowania milionów ludzi w całej okupowanej Europie. 9 lutego 2001 roku ofiary hitleryzmu zaskarżyły firmę IBM w nowojorskim sądzie. Pozew stawił firmie zarzuty świadomego dostarczania III Rzeszy technologii, która ułatwiała prześladowania i ludobójstwo, oraz kierowania niemiecką filią firmy. Później jednak pozew wycofano, aby nie komplikować spraw związanych z odszkodowaniami dla ofiar pracy przymusowej i niewolniczej w Trzeciej Rzeszy. IBM przekazał wtedy do niemieckiego funduszu odszkodowawczego 3 miliony dolarów amerykańskich. Do rozprawy - pierwszej w Europie przeciwko IBM w związku z holokaustem - doszło w 2004 roku i IBM ją przegrała, ale wniosła odwołanie do Trybunału Federalnego (sądu najwyższego Szwajcarii). O wyniku nie poinformowano opinii publicznej. Jedną z maszyn sortujących Holleritha - patent korporacji IBM - jest obecnie eksponowana w Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie.

Na wesoło

Mąż z żoną ogląda horror.
Nagle na ekranie pojawia się przerażająca kobieta postać.
Żona wystraszona wykrzyknęła:
- O matko!
- Poznałaś, co?

Na siłowni, młodzieniec do trenera:
- Jak pan sądzi, jakie urządzenie zrobi największe wrażenie na mojej dziewczynie?
- Bankomat. Stoi przed siłownią.

Na pogotowie przywożą faceta ze złamanym nosem, przestawioną szczęką i podbitym okiem.
- Pan po wypadku samochodowym? - pyta lekarz.
- Nie, kichnąłem w szafie.

Pielęgniarka wchodzi do gabinetu lekarskiego i mówi:
- Dzwoni żona tego Kowalskiego, którego dziś odwiedziłem do domu. Po zdjęciu bandażu z głowy okazało się, że to nie jej mąż.
- Jest bardzo zdenerwowana?
- Przeciwnie, bardzo nam dziękuje.

Sędzia pyta oskarżonego w sądzie:
- Co zrobisz z tą cysterną wódki?
- Sprzedałem - odpowiada oskarżony.
- A co zrobisz z pieniędzmi?
- Przepięłem.

- No takiego wirusa to ja jeszcze nie miałem! - powiedział zięć, widząc teściową przy komputerze...

Spotykają się dwie przyjaciółki:
- Coś przybrałaś na wadze!
- Coś ty, schudłam! Powinnaś mnie widzieć miesiąc temu. Wyglądałam jak ty teraz!

III MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FOLKOWY

TANECZNA
FIESTA

Stadion Miejski / były KKS / - Kluczbork ul. Sportowa 1
W razie niepogody impreza odbędzie się
na Hali OSiR ul. Mickiewicza 10

15.08.2014r. - godz. 15.30

Otwarcie Festiwalu
Przemarsz "Barwnym korowodem" ulicami miasta
Prezentacje artystyczne zespołów z różnych stron świata i Polski

16.08.2014r. - godz. 16.30

Prezentacje artystyczne zespołów z różnych stron świata i Polski.
Zakończenie Festiwalu
Koncert Zespołu "TURNIOKI"

Dodatkowe atrakcje (płatne): dmuchawka dla dzieci, catering i inne.

WSTĘP WOLNY!!!



OFERTA BIZNESOWA (Informator Gospodarczy)

AGENCJA OPŁAT

Dariusz Nolbert
Kluczbork, Rynek 4
(Sklep Warzywniak i Kantor)

U nas najtaniej opłacisz swoje rachunki:

- Gaz, Prąd i Woda - 1,50 zł
 - SM "Przyszłość" - 1,50 zł
 - Pozostałe opłaty (w tym ZUS, US) - 2,50 zł
 - Wpłaty powyżej kwoty 1500 zł - prowizja 0,4%
- Tel.: 509 16 22 31

Wynajmę lokal pod działalność gastronomiczną
na stacji paliw w Kluczborku,

w 100% wyremontowany, klimatyzowany i ogrzewany.
Możliwość wyposażenia lokalu pod konkretny biznes.

Warunki umowy najmu:

- czynsz najmu 3,5 tys. zł. netto plus media,
- umowa minimum na 3 lata,
- w kwocie czynszu podatek od nieruchomości,
- kaucja 7 tys. zł.

Kontakt w godzinach od 7.00-15.00: + 48 506 120 551

Uwaga! Tylko bezpośredni kontakt, nie jesteśmy
zainteresowani współpracą z biurami nieruchomości!

Firma Usługowo-Handlowa
ELFACH
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Roman Zacharejko
Jasienie, ul. Zwycięstwa 13
Tel.: 608 146 588

e-mail: rzacharejko@wp.pl

www.elfach.pl

Czynne: Pon-Pt: 7.30-10.00 i 12.30-17.30,

Sob: 8.00-13.00

PRZESIEWANY WĘGIEL
KUPISZ W DOBREJ CENIE!
w P.T.H. "NOCZYŃSKI"

- WĘGIEL już od 650 zł/t
- EKOGROSZEK luz

Ponadto oferujemy:

Cement, Wapno, Piasek, Żwir, Tłuczeń
KLUCZBORK, ul. KAROLA MIARKI 15
Tel.: 77 418 62 97

23/08 16/00
KIEDY GODZINA

PASIEKA ZARODOWA
W MACIEJOWIE
MIEJSCE

MACIEJOWSKIE
MIODU
SMAKOWANIE

W programie między innymi:

- Pokaz miodobrania, inseminacji, sprzedaż miodu
- Pokaz paralotniowy
- Warsztaty z wyrobu świec woskowych
- Koncert orkiestry dętej
- Atrakcje dla dzieci
- Zabawa pod namiotem przy muzyce zespołu
- Obficie zaopatrzone bufet



ZAPRASZAMY!

MASZ PROBLEM

Z KOMPUTEREM?

AWARIA WINDOWS,
USZKODZENIE PC,
BRAK INTERNETU?
ZADZWOŃ PO POMOC
Tel. kom.: 603 748 677

MIEJSCE

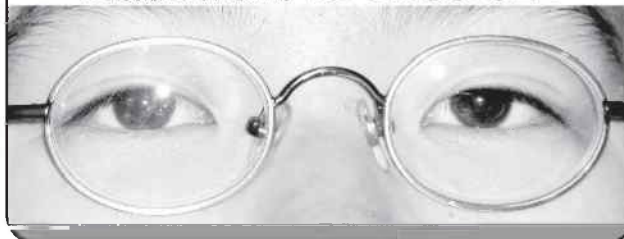
NA

TWOJĄ
REKLAMĘ

TYLKO 25 ZŁOTYCH!
ZADZWOŃ!
TEL.: 79 11 33 622

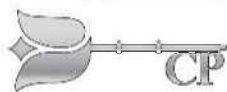
Pokaż, że jesteś!

Zareklamuj się w SPIKERZE
Zadzwoń: 79 11 33 622



Doskonałość
w obsłudze
gościa

Concierge
Polska



www.conciergepolska.pl

Wydawca: SPIKER-MEDIA

Adres redakcji: ul. Byczyńska 3/3, 46-200 Kluczbork. Tel.: 79 11 33 622.

Redaktor Naczelny: Jacek Placety (tel.: 79 11 33 622, e-mail: jacekplacety@wp.pl).

Zastępca redaktora naczelnego i sekretarz redakcji: Iwona Maria Kosalka (e-mail: spiker@onet.pl).

Redakcja: Arkadiusz Szelągowski, Kazimierz Stefańczyk, Edward Jama (skład i grafika), Roman Mitka i Leszek Zapotoczny (rysunek). Współpraca: Janusz Kuliberda, Roland Dąbrowski, Marek Jurków (foto), Marcin Jurków.

Druk: Drukarnia "Pro Media" Opole, ul. Składowa 4.

Nakład: 8100 egz. + 750 gazet w formacie pdf (wysyłane pocztą elektroniczną).

Gazeta ukazuje się na terenie Subregionu "Północna Opolszczyzna Kluczbork-Olesno-Namysłów".

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

KUPON NA OGŁOSZENIA DROBNE

Cena 1 emisji ogłoszenia - 6 złotych + 1 złoty za pogrubienie czcionki
Treść (do 15 słów):

Kontakt:

Ogłoszenie nie może dotyczyć działalności gospodarczej. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania ogłoszeń.
Wypełnione kupony prosimy dostarczać osobiście do punktu przyjmowania ogłoszeń:

- KIOSK PRASOWY przy Alei Rotmistrza Pileckiego (deptak przy kluczborskich "Błoniach").

Listownie kupony należy przysyłać na adres: ul. Byczyńska 3/3, 46-200 Kluczbork.

Spiker

Kluczbork: ul. gen. Władysława Sikorskiego

2

Uliczny patron

Znajduje się w południowej części Kluczborka na tzw. „Osiedlu Generałów”, po lewej (zachodniej) stronie ulicy Opolskiej, od skrzyżowania z którą się rozpoczyna, a następnie - biegnąc równoległe do ulic innych generałów: Stanisława Maczka, Józefa Hallera i Władysława Andersa - dochodzi do przejazdu kolejowego, za którym zaczyna się ulica Fabryczna. Co ciekawe, w przeciwieństwie do innych wojskowych, którzy patronują obecnie kluczborskim ulicom, generał Władysław Sikorski - bo właśnie o ulicy jego imienia mowa - był patronem także w okresie PRL-u.

18 lipca 1940 roku, kiedy po kapitulacji Francji rząd Polski ewakuował się do Londynu, prezydent Raczkiewicz przesłał Sikorskiemu pismo, w którym odwołał go ze stanowiska premiera. Generał nie przyjął go, ale prezydent na szefa rządu desygnował Augusta Zaleskiego. Głównym powodem zdymisjonowania Sikorskiego był jego stosunek do ZSRR. Uważał on, że trzeba poszukiwać porozumienia ze Związkiem Radzieckim. 19 czerwca Sikorski złożył rządowi brytyjskiemu memoriał, w którym przewidywał utworzenie 300-tysięcznej armii złożonej z Polaków przebywających w ZSRR. Dokument ten nie był konsultowany ani z prezydentem, ani z resztą gabinetu. Tymczasem zarówno Raczkiewicz, jak i Zaleski twierdzili, że Polska jest w stanie wojny zarówno z Niemcami, jak i ze Związkiem Radzieckim. Przeciwno dymisji Sikorskiego opowiedziała się grupa oficerów związana z Wodzem Naczelnym, jak również Rada Narodowa. 20 lipca Władysław Raczkiewicz zmuszony był wycofać swą decyzję. Generał Sikorski zatrzymał stanowisko szefa rządu, ale pod warunkiem rezygnacji z planów rozpoczęcia rokowań z ZSRR. Po ataku Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 roku w przemówieniu radiowym z 23 czerwca generał przekazał warunki, na jakich rząd polski nawiąże stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Sikorski chciał uznania przez Stalina wschodniej granicy Polski takiej, jak ustalono w zapisach traktatu ryskiego z 1921 roku. Ponadto chciał dla niej gwarancji Wielkiej Brytanii i USA. Podkreślał także konieczność poprawy sytuacji ludności polskiej, która znalazła się na terenach zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 roku. Tymczasem sam Związek Radziecki opowiadał się za odbudowaniem niepodległego państwa polskiego, ale tylko i wyłącznie w granicach etnicznych. Churchillowi zależało na szybkim zawarciu porozumienia ze Stalinem. Wywierał więc w tej sprawie naciski na polskiego premiera. Natomiast radziecki ambasador Iwan Majski zdawał sobie sprawę z tego, że Churchillowi bardziej zależy na wciągnięciu Stalina do sojuszu, niż zagwarantowaniu Polsce korzystnej sytuacji po zakończeniu wojny. Rosjanin zgodził się więc tylko na przyrzeczenie, że strona radziecka uznaje za nieważne wszelkie porozumienia z nazistowskimi Niemcami. Rokowania prowadzone z ZSRR spowodowały skonsolidowanie się opozycji wobec poczynań Sikorskiego. Przewodził jej generał Kazimierz Sosnkowski, a oprócz niego z rządu ustąpili Zaleski i Marian Seyda. Byli oni zdania, iż z podpisaniem ewentualnego układu ze Stalinem należy się wstrzymać do czasu, aż sytuacja militarna ZSRR w wojnie z Niemcami będzie na tyle zła, że będzie zmuszony do ustępstw. Podobnego zdania był prezydent Raczkiewicz, który 29 lipca 1941 roku odmówił premierowi udzielenia pełnomocnictw niezbędnych dla zawarcia układu. Sikorski był jednak zdania, że wszelka zwłoka wpłynie niekorzystnie na międzynarodową pozycję rządu polskiego. Ponadto sądził, że nie można pozwolić na dłuższe niż to konieczne pozostawanie ludności polskiej pod radziecką jurysdykcją. Z tego względu zdecydował się na zawarcie porozumienia na własną odpowiedzialność, bez prezydenckich pełnomocnictw i 30 lipca 1941 roku podpisał pakt w sprawie tworzenia polskiej armii w ZSRR. Porozumienie Sikorski-Majski zostało skrytykowane przez niechętną Sikorskiemu opozycję. Szczególnie zwrócono uwagę na określenie „amnestia”, sugerujące, iż Polacy znajdujący się na ziemiach zajętych przez ZSRR podlegają radzieckiemu prawu, a więc znajdują się na terytorium należącym do Związku Radzieckiego, a ponadto, że obywatele polscy popełnili jakieś przestępstwa. Porozumienie potwierdzono układem Sikorski-Stalin, zawartym w grudniu 1941 roku, dzięki czemu z obozów GUŁAG-u na Dalekiej Północy oraz stepów Kazachstanu do nowo tworzonej w Kujbyszewie Armii generała Władysława Andersa zaczęli napływać nie tylko żołnierze, ale i deportowana w latach 1939-1941 z zajętych przez sowieków Kresów Wschodnich polska ludność cywilna. Dzięki temu - po ewakuacji wojska i znacznej ilości ludności cywilnej na Bliski Wschód - udało się opuścić terytorium ZSRR około 115 tysiącom Polaków.

Wkrótce okazało się jednak, że ZSRR wciąż planuje przejęcie kontroli nad ziemiami polskimi po zakończeniu wojny. Związek Radziecki rozpoczął dyplomatyczną ofensywę po pierwszym znaczącym sukcesie militarnym, jakim była wygrana bitwa pod Moskwą. W styczniu 1942 roku ujawnili oni swoje pretensje do Lwowa. 26 stycznia brytyjski dyplomata Stafford Cripps przekazał Sikorskiemu, że dowiedział się w Moskwie, iż Stalin planuje przekazać Polsce Prusy Wschodnie

oraz przesunąć znacznie na zachód dawną polską granicę wschodnią (do tzw. linii Curzona). Sikorski ostro sprzeciwiał się jakimkolwiek zmianom granic państwa polskiego po wojnie twierdząc, że postanowienia Karty Atlantycznej i traktatu ryskiego gwarantowały Polsce nienaruszalność jej granic. Jego nieugięta postawa wkrótce wpłynęła na pogorszenie nie tylko relacji polsko-radzieckich, ale i sytuacji całego sojuszu brytyjsko-amerykańsko-radzieckiego. Roosevelt i Churchill byli bardzo „zniecierpliwieni”. Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, kiedy 13 kwietnia 1943 roku Niemcy obwieścili o odkryciu ciała 4 tysięcy polskich oficerów zamordowanych przez NKWD i pochowanych w zbiorowych mogiłach w lesie katyńskim koło Smoleńska. Oczywiście sowieci beczelnie wszystkiemu zaprzeczili, obarczając odpowiedzialnością za zbrodnię Niemców (swoją drogą taką samą beczelnie zakłamaną politykę prowadzi obecnie Rosja na czele w Władimirem Putinem), a gdy 16 kwietnia Władysław Sikorski odmówił uznania powyższej oficjalnej sowieckiej interpretacji zbrodni katyńskiej i zażądał śledztwa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w tej sprawie, został oskarżony przez ZSRR o współpracę z III Rzeszą(!). 26 kwietnia 1943 roku Związek Radziecki zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim na uchodźstwie, a Stalin w korespondencji z Churchillem nie wykluczał wznowienia stosunków, warunkując to zmianami personalnymi w składzie rządu polskiego. W odpowiedzi Churchill pisał 12 maja, „że można ulepszyć skład rządu polskiego”(!!!).

Jednocześnie Stalin powołał Związek Patriotów Polskich z Wandą Wasilewską na czele i rozpoczął organizację 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod nominalnym dowództwem generała Zygmunta Berlinga, faktycznie podporządkowanej politycznie Stalinowi, co miało stanowić podstawę dla tworzenia podporządkowanego ZSRR ośrodka władzy w Polsce. W czerwcu 1943 roku Sikorski uznał wojsko Berlinga za polską dywizję komunistyczną, o charakterze dywersyjnym, samego jego twórcę za zdrajcę, który zdezerterował



Ostatnie znane zdjęcie generała Władysława Sikorskiego podczas pobytu na Gibraltarze (na krótko przed katastrofą).

z Wojska Polskiego. Pomimo tego Sikorski wydał zgodę na rozmowy swoich przedstawicieli w Polsce i dowództwa Armii Krajowej z działaczami Polskiej Partii Robotniczej. A ponadto - wbrew woli Stalina - polscy komuniści zamierzali powierzyć Sikorskiemu stanowisko premiera w rządzie wyzwolonej przez Armię Czerwoną Polski(!). Podobno w czasie inspekcji polskich oddziałów w Afryce Północnej, 2 lipca 1943 roku w Kairze, stojąc w dużej części przed ludźmi wyprowadzonymi z GUŁAG-ów, Sikorski mówił o konieczności pogodzenia się ze zmianą wschodniej granicy Polski i dokonania konstruktywnego zwrotu w stosunkach polsko-radzieckich. Dwa dni później już nie żył - ginąc w katastrofie samolotu na Gibraltarze. Tymczasem jeszcze przed podróżą, bo 12 maja, ostrzegano generała o niebezpieczeństwie, tym bardziej, że w 1942 roku usiłowano już dokonać zamachu na Sikorskiego, kiedy w czasie lotu samolotu z generałem nad Atlantykiem, podpułkownik Bohdan Kleczyński w porę wykrył i rozbroił świecę dymną wielkiej mocy. O dziwo, później o próbę tego zamachu oskarżono człowieka, który mu zapobiegł i wydano Kleczyńskiego z lotnictwa. Pułkownik zmarł 20 marca 1944 roku po... wypadku drogowym w Edynburgu w polskim szpitalu im. I. Paderewskiego, chociaż jego obrażenia nie wydawały się śmiertelne. Ponadto dwa inne samoloty, którymi krótko wcześniej podróżował generał Sikorski, miały wypadki, a 30 listopada 1942 roku, samolot generała zmuszony był lądować awaryjnie w Montrealu. Natomiast sześć tygodni przed katastrofą, w czasie gdy Sikorski przebywał w Gibraltarze po raz pierwszy, przed wylotem na Bliski Wschód, przebywający w Londynie minister Karol Popiel odebrał telefon, w którym rozmówca twierdził, że generał zginął podczas wypadku samolotu nad Gibraltarem(!). Połączenie to uznano za żart...

Niestety słowa te ziściły się 4 lipca. Samolot B-24 Liberator spadł do morza o godzinie 23.07 zaledwie 16 sekund (!) po wystartowaniu. Według brytyjskiej wersji oficjalnej, za przyczynę wypadku uznano

zacięcie steru wysokości, a następnie zebrane materiały utajniono. Jednak większość ekspertów odrzuca takie tłumaczenie, twierdząc, że samolot był pilotowany do samego końca i spokojnie wodował, zgodnie z procedurami wyłączając silniki na sekundę przed zetknięciem z wodą. Zanim zatonał, miał utrzymywać się na wodzie ponad 6 minut, by następnie miękko osiąść na dnie. Zaskakujące jest to, że drobne przedmioty znalezione po katastrofie na dnie morza nosiły ślady uszkodzeń charakterystycznych jedynie dla eksplozji.

Podobno razem z generałem w katastrofie zginęła jego córka Zofia Leśniowska i szef sztabu Naczelnego Wodza, Tadeusz Klimecki oraz siedem innych osób. Jednak dziwnym trafem ciała córki i czterech innych osób mających znajdować się na pokładzie nigdy nie odnaleziono. Nie ma też dowodów, że w ogóle weszła do samolotu, bo jedna z hipotez mówi, że została wysłana przez ojca na tajne negocjacje z sowietami, a następnie podstępnie przez nich uprowadzona i przetrzymywana - najpierw w willi NKWD pod Moskwą, a następnie w jednym z GUŁAG-ów, gdzie była podobno widziana przez polskich oficerów. Za tą hipotezą przemawia też fakt, że nagle na Gibraltarze w tym samym czasie znaleźli się ambasador Związku Radzieckiego Iwan Majski oraz Kim Philby - szef kontrwywiadu brytyjskiego (MI6) na obszar Morza Śródziemnego i jednocześnie sowiecki agent.

O dziwo, prawie żadnego szwanku w katastrofie nie odniósł tylko Eduard Prchal, czeski pilot samolotu, co może świadczyć o tym, że po prostu wykonał on manewr wodowania i spokojnie wydostał się z tonącego samolotu ubrany w kamizelkę ratunkową. Niektórzy eksperci twierdzą, że podczas wodowania za sterami samolotu siedział drugi pilot - Brytyjczyk William Herring, którego zwłok również nie odnaleziono, a który rzekomo, już pod innym nazwiskiem, był widziany po wojnie, nawet przez własną żonę (!), oficjalnie uznaną za wdowę (sama o tym opowiadała). Zastanawiające też jest, że chociaż od startu do zetknięcia samolotu z wodą minęło zaledwie 16 sekund, Prchal miał na sobie całkowicie wypełnioną powietrzem i zapiętą zgodnie z instrukcją kamizelkę ratunkową, której nigdy wcześniej nie zakładał przed rozpoczęciem lotu, co sugeruje, że doskonale wiedział, jak zakończy się ten lot. Sam utrzymywał, że nie przypomina sobie, kiedy ją założył, choć przytomność stracił dopiero po wyjściu na ląd, a w 1968 roku, kiedy występował w brytyjskiej Thames TV, odmówił włożenia kamizelki celem sprawdzenia, ile czasu mu to zajmie.

Ciało Sikorskiego, wydobyte z morza i przewiezione do Wielkiej Brytanii na pokładzie polskiego niszczyciela ORP „Orkan”, pochowano na cmentarzu polskich lotników w Newark bez przeprowadzenia autopsji. Po latach nie udało się odnaleźć ani osoby, która fotografowała zwłoki Sikorskiego na nabrzeżu portowym wkrótce po wyłowieniu, ani tym bardziej samych zdjęć. W związku z 50. rocznicą śmierci generała Sikorskiego, polski rząd zabiegał o możliwość wydobywania jego prochów i pochowania ich w Polsce. Ekshumację w Newark przeprowadzono w obecności brytyjskiego lekarza sądowego, ekipy filmowej oraz przedstawicieli polskiego konsulatu (w polskiej delegacji nie uczestniczył ekspert z zakresu medycyny sądowej). Po otwarciu podwójnej trumny wyjęto z niej ciało owinięte w wojskowy koc - nie były ubrane w mundur wojskowy stosownie do ceremoniału w pogrzebach wojskowych, lecz zostało złożone do trumny w takim stanie, w jakim wydobyto je z wody. Tylko lekarz dotykał zachowanego w dobrym stanie, zmumifikowanego ciała generała i nie zauważył żadnych rozcięć ani śladów zszycia co świadczy o tym, że w 1943 roku nie przeprowadzono żadnego z elementów pełnej sekcji zwłok. 17 września 1993 roku w obecności prezydentów Wałęsy i Kaczyńskiego trumna została złożona w grobowcu w krypcie św. Leonarda w katedrze św. Stanisława i Wacława na Wawelu. W ramach rozpoczętego w 2008 roku śledztwa Instytutu Pamięci Narodowej, 25 i 26 listopada 2008 dokonano ekshumacji, a następnie badań i oględzin zwłok Sikorskiego, w tym ich otwarcia w Zakładzie Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ. Zwłoki generała owinięte dotąd jedynie w żołnierski koc okryto generalskim mundurem uszytym specjalnie na tę okazję w Poznaniu. 26 listopada odbył się ponowny pochówek w katedrze wawelskiej. Pod koniec stycznia 2009 ogłoszony został raport z przeprowadzonej sekcji szczątków generała. Wykluczono w nim hipotezy o wcześniejszym zastrzeleniu, uduszeniu lub otruciu generała i stwierdzono, że śmierć Władysława Sikorskiego nastąpiła wskutek obrażeń wielonarządowych, typowych dla ofiar wypadków komunikacyjnych lub upadku z wysokości, a zatem najwcześniej w chwili uderzenia samolotu w wodę. Nie wykluczono również utonięcia jako współprzyczyny śmierci. Stwierdzono też, że dowody nie pozwalają ani wykluczyć ani potwierdzić tezy o zamachu. Powszechnie znana przecież była niechęć generała do zapinania pasów bezpieczeństwa, czy też zakładania kamizelki ratunkowej podczas startu, co mogło być kluczowe podczas zaplanowanego wodowania...

Jacek Placety

MIĘDZY NAMI KIBICAMI

Piłka Nożna: II Liga



"Bury-Gol" czyli świetny początek sezonu MKS-u

Po falstarcie, jakim była porażka 1-2 z Unią Solec Kujawski w rundzie przedwstępnej Pucharu Polski, piłkarze kluczborskiego MKS-u w świetnym stylu zainaugurowali sezon w nowej, zreformowanej II lidze. Na inaugurację, przed własną publicznością pokonali Legionowię Legionowo 2-0, a obie bramki zdobył Piotr Burski, który wciąż podtrzymuje wysoką formę z końcówki ubiegłego sezonu i od czasu powrotu do zespołu po kontuzji regularnie wpisuje się na listę strzelców. Obie bramki z Legionowią zdobył wychodząc na pozycję z głębi pola i urywając się obrońcom grając na granicy spalonego. Popularny "Bury" dał również znać o sobie w drugim, wyjazdowym pojedynku "biało-niebieskich", gdy przeciwnikiem naszego zespołu był spadkowiec z I ligi - Okocimski Brzesko. "Bury-Gol" - jak zaczynają już nazywać kluczborskiego napastnika kibice znad Stobrawy, najpierw wypracował bramkę Wojciechowi Hoberowi, że pozostało już tylko przyłożyć nogę, a następnie - trafiając na 2-0 - przypieczętował zwycięstwo MKS-u zdobywając swojego trzeciego gola w dopiero co rozpoczętym sezonie.

Po dwóch kolejkach MKS jest wiceliderem z czterema bramkami zdobytymi i bez żadnej straconej. Lepszy o jedną bramkę są tylko Błękitni Stargard Szczeciński, którzy również dotychczas grają "na zero z tyłu". Tak się składa, że w trzeciej kolejce MKS na własnym obiekcie będzie podejmował właśnie liderującą w tabeli drużynę z Pomorza. Smaczku temu meczowi może dodać fakt, że wiosną poprzedniego sezonu obie te drużyny były najlepsze w II Lidze Zachodniej i gdyby brać pod uwagę tylko tegoroczne mecze, to awansowałyby do I ligi. Natomiast ze zreformowanej II ligi po tym sezonie do I ligi awansuje bezpośrednio trzy drużyny, a czwarta zagra mecz barażowy z ekipą, która zajmie 15. miejsce w I lidze. Mecz z Błękitnymi rozegrany zostanie na Stadionie Miejskim w Kluczborku w sobotę 16 sierpnia. Początek o godzinie 17.00.

Zmagania w zreformowanej (zamiast czterech grup tylko dwie, ale powiększone) Centralnej Lidze Juniorów w grupie Zachodniej rozpoczęli również podopieczni Ryszarda Okaja i z dalekiego wyjazdu do Koszalina wrócili na tarczy, przegrywając z tamtejszym Bałtykiem 0-4.

(PLAJ)

Poz.	Drużyna	M.	Pkt.	W.	R.	P.	Bramki
1.	Błękitni Stargard Szczeciński	2	6	2	0	0	5-0
2.	MKS Kluczbork	2	6	2	0	0	4-0
3.	Starka Tarnobrzeg	2	6	2	0	0	3-1
4.	Limania Limanowa	2	4	1	1	0	2-0
5.	Energetyk ROW Rybnik	2	4	1	1	0	4-3
6.	Puszcza Niepolomice	2	4	1	1	0	3-2
7.	Zagłębie Sosnowiec	2	3	1	0	1	4-2
8.	Legionovia Legionowo	2	3	1	0	1	1-2
9.	Znicz Pruszków	2	3	1	0	1	4-2
10.	Raków Częstochowa	2	3	1	0	1	3-2
11.	Stal Mielec	2	3	1	0	1	2-4
12.	Okocimski KS Brzesko	2	1	0	1	1	0-2
13.	Wisła Puławy	2	1	0	1	1	0-4
14.	Rozwój Katowice	2	1	0	1	1	3-4
15.	Korwica Kolobrzeg	2	1	0	1	1	1-2
16.	Górnik Wałbrzych	2	1	0	1	1	0-1
17.	Nadwislana Góra	2	0	0	0	2	0-4
	Stal Stalowa Wola	2	0	0	0	2	0-4

Tabela rozgrywek Centralnej Ligi Juniorów

Poz.	Drużyna	M.	Pkt.	W.	R.	P.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	1	3	1	0	0	6-0
2.	Bałtyk Koszalin	1	3	1	0	0	4-0
3.	Śląsk Wrocław	1	3	1	0	0	4-1
4.	Zagłębie Lubin	1	3	1	0	0	3-0
5.	Pogoń Szczecin	1	3	1	0	0	3-1
6.	Warta Poznań	1	3	1	0	0	1-0
7.	Lech Poznań	0	0	0	0	0	0-0
	Zawisza Bydgoszcz	0	0	0	0	0	0-0
	Górnik Zabrze	0	0	0	0	0	0-0
	Arka Gdynia	0	0	0	0	0	0-0
11.	Lechia Gdańsk	1	0	0	0	1	0-1
12.	MOSiR Odra Opole	1	0	0	0	1	1-3
13.	KS Stilon Gorzów Wielkopolski	1	0	0	0	1	1-4
14.	UKP Zielona Góra	1	0	0	0	1	0-3
15.	MKS Kluczbork	1	0	0	0	1	0-4
16.	Olimpia Grudziądz	1	0	0	0	1	0-6



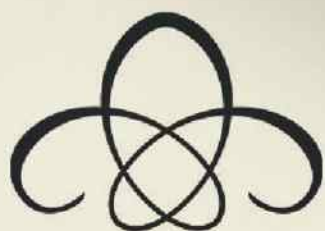
Drużyna II-ligowego MKS-u Kluczbork w rundzie jesiennej sezonu 2014/2015

Górny rząd od lewej: Piotr Burski, Jakub Grzegorzewski, Mateusz Arian, Łukasz Uszalewski, Łukasz Ganowicz, Adam Orłowicz, Paweł Gierak;

Środkowy rząd od lewej: Waldemar Sosin (członek zarządu), Rafał Niziołek, Wojciech Hober, Michał Kojder, Grzegorz Wnuk, Krystian Rudnicki, Marcin Tomaszewski, Krzysztof Wolkiewicz, Tomasz Swędrowski, Zdzisław Sarnicki (prezes), Michael Komor;

Dolny rząd od lewej: Marcin Nowacki, Grzegorz Skóra (kierownik drużyny), Piotr Grzyb (asystent trenera), Andrzej Konwiński (trener), Grzegorz Świata (trener bramkarzy), Dariusz Baran (masażysta), Łukasz Reinhard.

Fot.: Marcin Szczel



ST. LEŚKO
JUBILER
&
PRACOWNIA ZŁOTNICZA
TRADYCJA OD 1979

JUBILER - ŚCIEGIENNEGO 23

BOGATA OFERTA BIŻUTERII ZŁOTEJ ORAZ SREBRNEJ
BIŻUTERIA Z BURSZTYNEM
PAMIĄTKI CHRZTU ŚW. ORAZ KOMUNII ŚW.
ŚRODKI DO PIELĘGNACJI BIŻUTERII

PRACOWNIA & JUBILER - ŚCIEGIENNEGO 15

SZEROKA KOLEKCJA OBRĄCZEK
RĘCZNA PRODUKCJA BIŻUTERII
REALIZACJE POMYSŁÓW KLIENTA
NAPRAWA ORAZ REGENERACJA BIŻUTERII
SKUP ZŁOTA

ZAPRASZAMY

PN. - PT. 10 - 17, SOB. 10 - 14
UL. ŚCIEGIENNEGO 23 & 15, 46-200 KLUCZBORK

77 418 53 94 77 418 66 42

WWW.LESKO.BIZ.PL
LESKO@LESKO.BIZ.PL

ELACH Firma Usługowo-Handlowa

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Jasienie, ul. Zwycięstwa 13, 46-280 Lasowice Wielkie

Tel.: 608 146 588, 785 989 949

e-mail: rzacharejko@wp.pl

Czynne: Pon.-Pt: 7.30-10.00 i 12.30-17.30; Sob.: 8.00-13.00

"Oświetleniowa Promocja"

Lipiec - Sierpień



Żarówka led 6W

gu10, kąt 120 st.
15 led SMD.
Strumień świetlny 430lm,
barwa ciepła.

14,99 zł



Świece led 6W

E14, kąt 160 st.
Strumień świetlny 480lm,
barwa ciepła.

14,90 zł



Żarówka led e27 10W

napięcie 230V, kąt 160 st.
Strumień świetlny 800lm.

21,00 zł



Żarówka led 1,2W

gu10, kąt 120st.
Strumień świetlny 90lm,
barwa ciepła lub zimna.

6,90 zł



Światłówka liniowa 36W

Trzonek G13, Moc 36W.
Temperatura barwowa 4000K 6500K,
wymiary (DxL) 26x1200 mm.

3,99 zł

Na wszystkie artykuły z promocji obowiązuje 2 lata gwarancji

Wszystkie ceny są cenami brutto

Promocja trwa do końca sierpnia lub wyczerpania zapasów. Więcej na www.elach.pl

POŻYCZKA z nagrodami



Zegarek - krokomierz



Telefon komórkowy



Czytnik eBook



Video Rejestrator



Telefon komórkowy

• wstęp do oddziału

• zapytaj o szczegóły



SKOK

SPÓŁDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA
im. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

Wolczyn, Rynek 11
tel. (77) 407 20 21

www.skok-zdzieszowice.pl

Namysłów, Rynek 13
tel. (77) 419 07 70